Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 8 Sierpnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 181 (1823).

Dokąd zmierza opozycja.

Naczelnem hasłem Centrolewu wraz z endecją jest, jak to wiemy z licznych enuncjacyj, t. zw. likwidacja istniejącego systemu rządzenia, a przez to samo powrót do status quo ante, t. j. do systemu partyjno-politycznego, który panował w Polsce niepodzielnie przed zamachem stanu w maju 1926 roku. Nie od rzeczy tedy będzie przypomnieć sobie, co stanowi istotę systemu partyjno-politycznego i na czem on polega.

Otóż w myśl teoretycznych założeń systemu partyjno-politycznego całe społeczeństwo dzieliło się na ugrupowania partyjne według interesu klasowego poszczególnych obywateli. Partje wewnętrzne miały stanowić coś pośredniego między stałem referendum ludowem, a sejmikiem grup zorganizowanych obywateli bez względu na terytorjum. Z łona swego te ugrupowania partyjne eliminowały władze kierownicze i kandydatów do reprezentacji parlamentarnej, wiążącej się w klub poselski. Zasadniczą cechą organizacji partyjnej jest tendencja ze strony kierowników do absolutyzmu wewnątrz samej partji. Jest to zupełnie zrozumiałe w środowisku płynnem, gdzie tylko odgórny zrąb organizacyjny posiada pierwiastki stałości. To też władze organizacyjne, osiągając rządy nad organizacją, starają się przedewszystkiem o usunięcie niemiłych sobie ludzi drogą ad hoc aranżowanych kompromitacyj i t. p. W ten sposób w łonie partji wytwarza się zwarta grupa rządząca, zawodowo zajmująca się polityką.

Ponieważ pierwszym warunkiem istnienia partji jest pozyskanie sobie pewnej liczby zwolenników, przeto w imię tej konieczności partja ta układa swój program, aby jaknajwięcej obiecywać jak największej liczbie obywateli. Miernikiem tego szafowania obietnicami jest wyłącznie wzgląd na konkurencję ze strony innych ugrupowań. Wzajemność takiego ustosunkowania się wywoływała w konsekwencji znany objaw „licytacji partyjnej" i radykalizację programów. Wzgląd na państwo nie mógł tu odgrywać poważniejszej roli, ponieważ hamulcem polityki partyjnej były: probierze subjektywne, jak poczucie osobiste kierowników partyjnych i krytycyzm zwolenników, oraz jedyna objektywna karalność ze strony państwa.

Jak wykazała praktyka, są to aż zbyt szerokie granice dla wszelkiej swawoli i nieprawości obywatelskiej, przysłoniętej częstokroć pokrywką demagogji.

Wewnętrzna spoistość organizacji partyjnej pod względem technicznym i karność były przyczyną „usztywnienia" parlamentu, który nie mógł powodować się własnem mniemaniem, ponieważ posłowie byli całkiem uzależnieni od władz partyjnych. Wszystkie ważniejsze decyzje zapadały zwykle wewnątrz organizacji partyjnej, t. j. w bardzo szczupłem gronie zarządu głównego, a forum sejmowe było wyłącznie terenem ogłaszania postanowień partji. Jedyną drogą wyjścia z takiej sytuacji parlamentarnej są wzajemne porozumienia partyj o podziale wpływów, czyli t. zw. „klucz partyjny". Naturalną jest w dalszym ciągu rzeczą, że w sprawie podziału aktywów państwowych porozumienie międzypartyjne po dłuższych czy krótszych targach ostatecznie dochodziło do skutku. O wiele gorzej natomiast wyglądały passywa tego bilansu, t. j. zakres obowiązków względem państwa, które interesują partje jedynie ze względu na reprezentację interesów wyborców. Stąd partje ujawniają ustawiczne żądania redukowania obowiązków względem państwa, a to w celu zdobycia popularności wśród mniej uświadomionych obywatelsko wyborców. W takim układzie stosunków kozłem ofiarnym staje się państwo. Jest to zarazem błędne koło, ponieważ ramy państwa zamykają właśnie społeczeństwo wraz z partjami i pogarszający się stan państwa spływa kolejno na obywateli.

Partje, w myśl socjalistycznych teoryj o walce klas, starają się zapobiec tym skutkom w drodze protegowania i uprzywilejowania klasy przez się reprezentowanej, a upośledzenia i obciążenia pozostałych. W naszych dziejach po wskrzeszeniu państwa przeżywaliśmy już takie okresy, np. uprzywilejowanie przemysłu kosztem rolnictwa i odwrotnie. Stwierdzić należy, że w każdym z tych wypadków konsekwencje były najgorsze, ponieważ dobrobyt państwa opiera się na współdziałaniu czynników gospodarczych, a nie wzajemnej walce. Jak widzimy z powyższego, system partyjno-polityczny zaprzecza hasłom demokracji, czyli władzy ludu, ponieważ władza ustawodawcza nie spoczywa de facto w rękach wybieralnych posłów, a podlega oligarchicznym, prawie niezmiennym, zarządom partyjnym. To zaprzeczenie demokracji jest jednocześnie całkowitem wypaczeniem idei parlamentaryzmu. Dlatego też o czasach przedmajowych nie możemy mówić bynajmniej, jako o okresie demokratycznym i parlamentarnym. Stąd też opozycyjne nawoływania o demokracji i parlamentaryzmie są tylko czczą przechwałką.

Cytowane przez nas wyżej hasło opozycji — likwidacja istniejącego systemu rządzenia — nie wypływa z potrzeb, czy tęsknot społeczeństwa, a jest pobożnem życzeniem oligarchji partyjnej, odsuniętej od bezpośrednich i pośrednich wpływów na rządy państwem. W obecnych warunkach partje tracą wpływy, tracą możność utrzymywania aparatu organizacyjnego i oddanej sobie prasy. Stąd też powstaje gorące pragnienie obalenia tamy, chroniącej państwo przed ponownym zalewem partyjnictwa.

J. D.



W pierwszych dniach sierpnia 1914 r. Na naszej ilustracji z roku 1914 widzimy Komendanta Piłsudskiego wśród oddanych sprawie towarzyszy broni, zebranych na postoju I. Brygady. Między innymi widoczni: ks. biskup Bandurski, obecny gen. Rydz-Śmigły, Dąb-Biernacki, Burchardt, tow. Jaworowski i inni.

Briand opracowuje nową notę w sprawie Paneuropy.

PARYŻ 7.VIII. (Pat). Pisma donoszą: Wobec tego, iż ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało już wszystkie odpowiedzi na momorandum Brianda, odpowiednie czynniki rozpoczęły już przygotowanie projektu sprawozdania. Briand prowadzić będzie prawdopodobnie w tej kwestji dyskusję z przedstawicielami dyplomatycznymi zainteresowanych państw; następnie ma wystosować do państw tych notę, która informowałaby o stanie sprawy i umożliwiała podjęcie jej na sesji Ligi Narodów.

Powrót Pana Prezydenta ze Spały.

WARSZAWA, 7.VIII (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przerwał swój wypoczynek w Spale i przybył w dniu dzisiejszym do Warszawy.

Wyjazd dziennikarzy polskich do Tallina.

WARZAWA, 7.VIII. (Pat.). Dziś wieczorem pociągiem wileńskim odjechała do Tallina grupa dziennkarzy polskich, którzy udają się do Estonji w związku z wizytą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W skład wycieczki wchodzą: red. Poraj-Koźmiński, prezes Porozumienia Prasowego Polsko-Estońskiego, Ludwik Ewert, redaktor naczelny „Polski Zbrojnej", red. Jarochowski, prezes Syndykatu Poznańskiego, następnie Ruecker, redaktor naczelny „Baltische Presse" i Okulicz, redaktor naczelny „Kurjera Wileńskiego". — Z ramienia M.S.Z. towarzyszy wycieczce zastępca naczelnika wydziału prasowego radca Drymmer.

Wicemin. Doleżal pozostaje.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wobec ukazania się w niektórych dziennikach wiadomości o rzekomem zamianowaniu na miejsce p. wicemin. Doleżala p. Minkowskiego podsekretarzem stanu w Min. Przemysłu i handlu, agencja „Iskra" została upoważniona do stwierdzenia, że wiadomości te nie są zgodne z prawdą.

Opinja ministra Eynaca o polskiem lotnictwie.

PARYŻ, 7.VIII (Pat.). Francuski minister lotnictwa Laurent Eynac w wywiadzie ze współpracownikiem „Le Journal" oświadczył, iż lotnictwo polskie znajduje się w pełni pomyślnego rowoju. Także lotnicwo wojskowe jest doskonale postawione. Posiada ono doskonałe aparaty, znakomitych pilotów, oraz świetne lotniska. Minster robót publicznych Pernot w wywiadzie z tym samym dziennikiem wyraził się z pochwałami o wystawie komunikacyjno-turystycznej w Poznaniu, zaznaczając jaką olbrzymią zaiste energję musiała wykazać Polska, odbudowując prawie cłkowicie przedwojenną sieć kolejową.

Z Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

HAGA, 7 8. (Pat). Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości zakończył debatę publiczną w sprawie dopuszczenia w. m. Gdańska do Międzynarodowego Biura Pracy. Delegat rządu polskiego prof. Rundstein przedstawił tezy polskie przyczem postawił zasadnicze pytanie, czy jakakolwiek zbiorowość, nie mogąca stać się członkiem Ligi Narodów, niemniej może być członkiem Międzynarodowego Biura Pracy.

Międzynarodowe zawody strzeleckie.

ANTWERPJA, 7.VIII. (Pat). Dnia 3 b. m. po poł. przybyła do Antwerpji delegacja polska na międzynarodowe zawody strzeleckie i walny zjazd delegatów międzynarodowego związku strzeleckiego.

Skład delegacji: ppłk, Ostrowski Bolesław, ppłk Csadek Zygmunt, mjr. Felsztyn Tadeusz. Delegacja została powitana na dworcu przez przedstawicieli komitetu organizacyjnego zawodów.

W dniu 4 b. m. odbyło się przedwstępne zebranie delegatów, gdzie omówiono ważniejsze kwestje, mające być przedmiotem obrad dnia następnego. Z zawodów strzeleckich dotychczas ukończone są jedynie strzelania pistoletowe na 50 m. Mistrzem świata został Szwajcar Rivvilloid (538 p.).

Skazanie przewodniczącego kongresu hinduskiego.

BOMBAY, 7.VIII. (Pat,), Przewodniczącykongresu Malaviva, aresztowany w dniu 2 b. m., skazany został na 15 dniowy areszt oraz grzywnę w wysokości 100 rupij.

Sytuacja strajkowa we Francji.

ROUBAIX, 7.VIII. (Pat). W jednej ze strajkujących fabryk wybuchł pożar, który poczynił szkody na sumę kilku miljonów franków.

ROUBAIX, 7.VIII. (Pat). Wczoraj wieczorem gromada około 100 strajkujących robotników którzy nie przystąpili do strajku wyłamała drzwi i rozbiła okna w ich mieszkaniach. Sprawcy się rozbiegli. Aresztowań nie było.

FOURMIES, 7.VIII. (Pat). Robotnicy 4 przędzalni przystąpili do strajku.

Podróż Pana Prezydenta do Estonji.

Program pobytu.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Pan Prezydent Rzplitej przerwał wypoczynek i przybył we czwartek do Warszawy. Dnia 8 b. m. nastąpi odjazd Pana Prezydenta z Warszawy pociągiem nadzwyczajnym o godz. 10.45, do Gdyni. W podróży do Estonji oficjalnie towarzyszyć Panu Prezydentowi będą p. min. Zaleski, szef Kancelarji Cywilnej Lisiewicz, dyr. protokółu Romer, szef gabinetu wojskowego Głogowski, naczelnik wydziału wschodnie-M. S. Z. Hołówko, radca Mościcki, major Jurgielewicz, kpt. Gurzewski.

Z Warszzwy do Gdyni towarzyszyć będzie Panu Prezydentowi p. premjer Sławek. W drodze do Gdyni nie będzie miało miejsca żadne oficjalne powitanie. Pociąg Pana Prezydenta zatrzyma się w porcie gdyńskim naprzeciwko miejsca postoju okrętu „Polonja". Tu oczekiwyć będzie Pana Prezydenta min. przem. i handlu inż. Kwiatkowski w otoczeniu władz portowych i wojskowych.

W chwili, gdy Pan Prezydent opuści wagon, na maszcie okrętu „Polonja" zostanie podniesiona chorągiew Pana Prezydenta, oraz oddanych zostanie 21 strzałów armatnich. Wszystkie statki wojenne i handlowe, znajdujące się w porcie lub na rejdzie w Gdyni, będą miały galowe bandery. „Polonja" opuści Gdynię w ciągu nocy bez żadnej ceremonji oficjalnej, eskortowana przez następujące okręty wojenne: Wicher, Mazur, Ślązak, Podhalanin i Krakowiak.

W ciągu dnia sobotniego odbywać się będzie podróż.

W niedzielę, 10 b.m. flota estońska wyjedzie na spotkanie Pana Prezydenta Rzplitej i około g. 8 rano powita go 21 strzałami. W Tallinie poseł polski Libicki oraz osoby przydzielone do Pana Prezydenta Rzplitej z ramienia rządu estońskiego wyjadą motorówką na spotkanie „Polonji". Torpedowiec Muzur odda 21 strzałów na cześć narodu estońskiego; estoński torpedowiec Lennuk odpowie 21 strzałami na cześć narodu polskiego.

O godz. 11 naczelnik państwa estońskiego w otoczeniu świty przy huku armat uda się na „Polonję", na której w chwili wejścia Naczelnika Państwa Strandmana, podniesiona zostanie jego chorągiew obok chorągwi Pana Prezydenta Rzplitej. Po przywitaniu, Pan Prezydent przedstawi Naczelnikowi swoje otoczenie, zaś Naczelnik przedstawi osoby, z któremi przybędzie na „Polonję". Następnie obaj prezydenci motorówkami udadzą się na ląd. W chwili opuszczenia statku przez głowy obydwu państw, okręty polski i estoński oddadzą 21 strzałów. Na brzegu oczekiwać będzie prezes parlamentu i członkowie rządu estońskiego. Orszak odjedzie do pałacu Kadriorgu.

Pierwszy dzień pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w Tallinie razpocznie się od śniadania w ścisłem gronie u Naczelnika Państwa Strandmana, równocześnie odbędzie się śniadanie, wydane przez min. spr. zagr. p. Lattika dla p. min. Zaleskiego.

W godz. popoł. Pan Prezydent przyjmować będzie delegacje. Następnie na uroczystem przyjęciu w ratuszu. Pan Prezydent Rzplitej przyjmie w Poselstwie Polskiem kolonję polską w Estonji. O godzinie 19 odbędzie się galowy obiad w pałacu, na którym wygłoszone będą mowy przez naczelnika państwa Strandmana i Pana Prezydenta Moscickiego. Po obiedzie nastąpi raut.

W poniedziałek o godz. 11.45 odbędzie się wielka parada wojskowa, w której wezmą udział oddziały wszystkich broni w liczbie około 5 tys. osób, jak również ochrona krajowa „Kaitselit" w liczbie około 4 tys. osób.

Zkolei nastąpi śniadanie u p. prezesa parlamentu estońskiego i przejażdżka w okolice stolicy.

O godz. 7.30 wieczorem odbędzie się obiad w poselstwie polskiem w Tallinie, a o godz. 10-ej Pan Prezydent Rzplitej wyda na pokładzie „Polonji" raut.

Po raucie w ciągu nocy „Polonja" odjedzie bez żadnych ceremonij, eskortowana przez zespół polskich okrętów wojennych.

We środę o godz. 8 rano Pan Prezydent Rzplitej powróci do Gdyni. Po opuszczeniu „Polonji" zwiedzi port, a następnie pociągiem specjalnym wróci do Warszawy.

Zamach na Biesiedowskiego w Paryżu.

Samochód narzędziem zamachu.

(Tel. od własnego koresp. z Warsz.).

Z Paryża „Kurjer Czerwony" donosi, że dokonano tam zamachu na osobie b. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, Biesiedowskiego.

W chwili, gdy Biesiedowski w towarzystwie znanego rosyjskiego działacza przeciwsowieckiego Masłowa jechał przez *Porte de Clichy* nadjechał z boku samochód osobowy silnej konstrukcji, który z całym rozpędem uderzył w samochód Biesiedowskiego. Wskutek częściowego strzaskania karoserji, Biesiedowski został dotkliwie pokaleczony w głowę i rękę. Masłowski doznał ogólnego potłuczenia. Sprawca karambolu, porzuciwszy samochód na środku ulicy, znikł w tłumie przechodniów.

Ogólnie przypuszczają, że nie jest to przypadek, lecz zorganizowany zamach terorystyczny ze strony G. P. U.

Polacy w Niemczech przygotowują się do wyborów.

BERLIN, 7.VIII. (Pat). Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają Polacy w Niemczech, zakończone zostały przygotowania do kampanji wyborczej do parlamentu Rzeszy. Na Slasku Opolskim, który może zadecydować o wprowadzeniu Polaków do Reichstagu, Polacy występują ze wspólną listą, na której figurują nazwiska polskich posłów do śląskiego sejmiku prowincjonalnego, mianowicie ks. Koziorka i wójta Bożka. Wszystkie mniejszości w Niemczech biorą solidarnie udział w wyborach do Reichstagu. Na wspólnej liście państwowej na pierwszych dwóch miejscach figurują nazwiska kierownika naczelnego związku Polaków w Niemczech, dr. Jana Kaczmarka z Berlina i ks. dr. Domańskiego z Zakrzewa. W najbliższym czasie ukażą się odezwy centralnego komitetu wyborczego Polaków w Niemczech.

Dymisja Czang-Kai-Szeka.

WIEDEŃ, 7.VIII. (Pat). Wedle niepotwierdzonych dotąd pogłosek z Szanghaju, podać się miał prezydent chińskiego rządu narodowego,Czang-Kai-Szek, do dymisji.

Na Rusi Czerwonej grasują podpalacze.

LWÓW, 7.VIII. (Pat). Prasa donosi, że wczoraj na folwark OO. Franciszkanów w Czyszkach, koło Lwowa,przybyło 4 osobników, którzy wypytywali się o pracę. W czasie ich pobytu na folwarku wybuchł jednocześnie w 4 miejscach pożar, który zniszczył 2 stogi zboża, jeden stóg siana oraz stodołę. Wspomniani osobnicy, podejrzeni o podpalenia, zbiegli. Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych. Tego samego dnia o godz. 10 wiecz. zaalarmowano lwowską straż pożarną wiadomością o pożarze w Mikłaszowie, obok Lwowa. Spalił się folwark, należący do rodziny gen. Rozwadowskiego. Także tułaj zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia. Płomień objął jednocześnie budynki i stogi siana. Pożar wkrótce udało się ugasić, natomiast kilka stogów spłonęło. Sprawców pożaru dotychczas nie ujęto.



Mussolini gorliwie popiera badania archeologiczne. Oto widzimy wspaniałą głowę lwa, która zdobiła jedną z budowli starego Rzymu.

Inflacja w Rosji sowieckiej.

W ostatniej dekadzie miesiąca lipca kurs czerwońca na giełdach zagranicznych zaczął poważnie spadać. W New-Yorku za jednego czerwońca płacili już tylko 1,10 dol., a w Warszawie spadł kurs czerwońca na 9,9 złotych. Jak nisko spadł kurs czerwońca, wynika najwymowniej z faktu, że po stabilizacji waluty rosyjskiej (w roku 1924-tym) za jednego czerwońca płacono na giełdzie nowo-yorskiej pełnych [illegible] dolarów.

Zazwyczaj załamywanie się kursu waluty rosyjskiej miało swe źródło w nieufności, jaką cały świat otaczał gospodarkę sowiecką. Ostatni spadek czerwońca ma jednak inną zgoła przyczynę. Jest nią wzrost inflacji w ZSSR, która w ciągu ostatniego roku osiągnęła rozmiary wprost rekordowe. Poniższe zestawienie najlepiej ilustruje zmianę stosunków, jaka w ciągu ostatnich czterech lat gospodarczych zaszła na rosyjskim rynku pieniężnym:

Rok gospodarczy		Obieg banknotów czerwońcowych w miljon. rubli	w proc.
1926/27	początek roku	1,291.2	100,0
	koniec I półrocza	1,283,9	99,4
	na 1 czerwca	1,347,5	104,3
1927/28	początek roku	1,628,2	126,1
	koniec I półrocza	1 518,2	117,5
	na 1 czerwca	1,581,1	122,4
1928/29	początek roku	1,970,8	154,1
	koniec I półrocza	1.997,6	154,7
	na 1 czerwca	2,117,2	164,0
1929/30	początek roku	2,722.5	210,8
	koniec I półrocza	2,940,9	227,7
	na 1 czerwca	3.225,0	250,0

W tabelce powyższej uderza przedewszystkiem olbrzymi wzrost obrotu pieniężnego w ostatnim roku gospodarczym. Podczas kiedy w czasie między 1.X 1926 a 1 VI 1929, t. j. w ciągu 30 miesięcy wzrost obrotu pieniężnego wynosił zaledwie 826 000.000 rubli, w ciągu jednego tylko roku ostatniego wzrósł obrót pieniężny w ZSSR o 1.107.800.000 rb.

Wzrost tak silny obrotu pieniężnego nie mógł oczywiście nie odbić się na sile kupna czerwońca, tem bardziej że w ZSSR w czasach ostatnich systematycznie ogranicza się obroty gotówkowe, zastępując je rozrachunkami na kontach bieżących w Banku państwowym.

Przy dokładniejszem badaniu cyfr, podanych w powyższej tabelce, przychodzimy do wniosku, że w okresie t. zw. Nowej polityki ekonomicznej (NEP), t. j. do roku 1928-go w ciągu pierwszego półrocza miało miejsce zawsze pewne zmniejszanie się masy pieniężnej na rynku. Było to zjawiskiem całkiem normalnem, świadczącem o tem, że sowiecki system pieniężny, choć całkiem normalnym nigdy nie był, jednakowoż w tym okresie zbliżał się pod wieloma względami do zdrowego systemu pieniężnego, praktykowanego w państwach kapitalistycznych. W pierwszem półroczu do banku emisyjnego powracały zwykle te banknoty, które uprzednio wypuszczano w celu finansowania letnich robót budowlanych i jesiennych prac w polu. Dlatego też największy obrót pieniężny wykazywał zazwyczaj okres między 1 czerwca a 1 października.

W roku gospodarczym 1928/29 zjawiska tego perjodycznego powiększania i kurczenia się obiegu pieniężnego w Rosji już jednak nie widzimy. Od chwili porzucenia przez rząd sowiecki nowej polityki ekonomicznej i podjęcia w kraju przymusowej akcji kolektywizacyjnej obrót pieniężny stale się powiększa i w roku bieżącym doprowadził już Rosję do stanu normalnej inflacji.

W chwili obecnej, nie bacząc na zaprowadzenie w ZSSR systemu kartkowego, inflacja ta postępuje stale naprzód, co też ostatnio znalazło swój wyraz w spadku czerwońca na giełdach zagranicznych. Gdyby w Rosji istniał wolny obrót dewizami, spadek ten byłby jeszcze większy, gdyż w rzeczywistości siła nabywcza czerwońca w Rosji jest daleko niższa od jego wartości, notowanej na giełdach zagranicznych.

Defraudacja.

BOURGES, 7.VIII (Pat). Funkcjonarjusz, mający zainkasować szereg większych sum dla 8 banków tutejszych, po przywłaszczeniu sobie zainkasowanych kwot zbiegł do Niemiec. Wysokość sprzeniewierzenia—4 miljony franków.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 7.VIII. (Pat). Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej komunikuje, że dziś w dniu ciągnienia 4-ej klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej. główniejsze wygrane padły na numery następujące:

80 tysięcy złotych — Nr. 157.635.
40 tysięcy złotych — Nr. 136.642.
10 tysięcy złotych — Nr. 69.668.

Kanadyjski „podarek dla Babci".

Wiele wody upłynęło w rzece św. Wawrzyńca od owego pamiętnego 1897 roku, gdy premjer Kanady sir Willfrid Laurier w „prezencie urodzinowym dla Babci" z okazji 75-lecia królowej Wiktorji obniżył ryczałtowo wszystkie cła wwozowe na angielskie towary. To był istotnie akt „dobrej woli". Lecz kij ma dwa końce, a Anglicy nie odwdzięczyli się w równej mierze Kanadyjczykom. Metropolja uprawiała nadal gospodarczą politykę „otwartych drzwi", dążąc do obniżenia kosztów rąk roboczych przez potanienie życia. Dziś już nawet duchowy spadkobierca Willfrida Laurier, wódz kanadyjskich liberałów i dotychczasowy premjer Mackenzie King, nie byłby się tak daleko posunął w wiernopoddańczym darze. Nawet ten zwolennik wolnego handlu pragnie obecnie wprowadzić liczne ograniczenia do „prezentu dla Babci".

Większość Kanadyjczyków poszła jeszcze dalej. Oddając swe głosy konserwatystom, stwierdziła wyraźną wolę odgrodzenia się płotem ceł ochronnych nietylko od Anglji, lecz i od pozostałych dominjów i kolonji. Po trzykrotnych zwycięstwach wyborczych Mackenzie King został pokonany. W ostatnich wyborach szala zwycięstwa przechyliła się na stronę leadera konserwatystów Bennetta. Oznacza to, że w walce z wzrastającem się, a nieznanem dotąd w Kanadzie bezrobociem, wprowadzone będą najostrzejsze cła ochronne. Zagadnienie samowystarczalności przemysłowej idzie tu w parze z interesami farmerów, którym importowane z Nowej Zelandji masło dało się bardzo we znaki.

Zarówno dla przemysłu, jak i rolnictwa Kanady, obfitującej we wszelkie bogactwa naturalne, a posiadającej nader szczupły rynek wewnętrzny, wskutek nieznacznej liczby ludności, cła ochronne są dziś kardynalnem zagadnieniem. Światowy kryzys w rolnictwie zagadnienie to zaostrzył. Dotyczy ono nietylko krajów „obcych" (przedewszystkiem Stanów Zjednoczonych), lecz w pierwszym rzędzie obrotu handlowego wewnątrz Imperjum Brytyjskiego. Konkurencja Kanady z dostawcami produktów rolnych i drzewa do Anglji jest nader trudna. Gdyby nawet kampanja lorda Beaverbroocka (zaznaczyć należy,—Kanadyjczyka z pochodzenia) została uwieńczona powodzeniem i granice Anglji zamknięto dla produkcji rolniczej zagranicznej, a ustalonoby natomiast zasadę wolnego handlu wewnątrz Imperjum, to i wówczas Kanada zyskałaby niewiele.

Musiałaby bowiem konkurować ze zbożem i owocami australijskiemi, z nowozelandzkiemi produktami mlecznemi, z wielu innemi dominjami i kolonjami Wielkiej Brytanji. W zrozumieniu tego stanu rzeczy większość Kanadyjczyków głosowała na bezwzględnych zwolenników zwyżki ceł — konserwatystów. Znamiennym jest fakt, że fermerzy w prowincji Saskatchewan, którzy stale wybierali kandydatów liberalnych, po raz pierwszy w obecnych wyborach głosowali na konserwatystów. Znamiennym również faktem jest, że leaderem konserwatywnych protekcjonistów jest Bennett, przedstawiciel Zachodu Kanady, a Zachód stale był zwolennikiem wolnego handlu.

W wyniku wyborów kanadyjskich sprawa jesiennej konferencji Imperjum Brytyjskiego, zwołanej przez Mac Donalda, wikła się fatalnie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że delegacja kanadyjska, stanowczo sprzeciwiać się będzie zniesieniu ograniczeń celnych wewnątrz Imperjum. Przeciwnie, konserwatyści kanadyjscy domagać się będą ustalenia zasady protekcjonizmu w poszczególnych dominjach. Nie należy również wątpić, że Kanadyjczycy znajdą w tym względzie poparcie innych reprezentacyj, w pierwszym zaś rzędzie Australji, Nowej Zelandji, Indyj i Południowej Afryki. Konflikt z Metropolją na polu gospodarczem przekształcić się może w zatarg polityczny. Anglja zaś, gnębiona bezrobociem, będzie zbyt słabą, by mogła się przeciwstawić stanowczo swym własnym dominjom.

L. H.

WOLNA TRYBUNA.

Jeszcze o genealogji Mickiewicza.

W N-rze 173 „*Kurjera Wileńskiego*" bystry obserwator naszego społeczeństwa, p. Benedykt Hertz, w artykule *Snobizm narodowy*, napisał o Mickiewiczu: „Mickiewicz, Białorus z pochodzenia" etc. Z całego artykułu podnoszę tylko to twierdzenie.

Adam Mickiewicz jest umiłowaniem naszych trzech historycznie połączonych narodów i każdy z nich odbija w duchu swoim w danym stopniu, a niemniej każdy z nich chciałby widzieć w sobie — początek rodu wielkiego człowieka... Należy więc genealogję jego roztrząsać i badać aż do ostatecznego przekonania się o prawdzie.

Z natury rzeczy jedna tylko z narodowości naszych może być dziedziczną Mickiewicza, lecz żadna go na wyłączną własność zabrać niezdoła. Genjusz właściwie należy do ludzkości. Są umysły, które rzucają blask na kraje i wieki; są serca, w których wszystkie serca biją. Serca ludzkości całej, lub danych społeczeństw. Więc i nas nie rozdzieli Mickiewicz, czy go nazwiemy Litwinem, Polakiem czy Białorusinem. Właściwie, jest on naszą idealną duchową syntezą. Jeżli z trzech oddzielnych narodowych naszych indywidualizmów, jeden tylko może mieć radość, że dał mu rodowy początek i cechy swego charakteru — ta wielka dusza człowieka i poety wchłonęła w siebie, oprócz wszechludzkich, ideały naszych trzech narodowych społeczeństw, zbratała nas w swoich Fidjaszowych piersiach. Przestańmy go sobie wydzierać. Ustalmy rodowód, ściśle, naukowo. To badanie przypomni może ogółowi zapomniane braterstwo, wskaże jego wartość i konieczność...

Przyczynek obecny ma na celu podniesienie poglądu samego wieszcza na własne pochodzenie i na czem ten pogląd opierał.

Na kartach *Pana Tadeusza*, w rozdziale *Rada*, zebrana szlachta wygłasza swoje rodowody. Kolej przychodzi na ród Mickiewiczów, dość szeroko rozpowszechniony w Litwie i częściowo w Białejrusi:

„Porajl krzyknął Mickiewicz, z mitrą w polu złotem.
„Herb książęcy, Stryjkowski gęsto pisze o tem".

Student uniwersytetu wileńskiego, uczeń Lelewela, nie na uczuciu lub tradycji ustnej opierał poszukiwanie swego pochodzenia, jeśli go poszukiwał. Badał zresztą pilnie historję kraju. W kronice Macieja Stryjkowskiego z drugiej połowy 16 wieku, znalazł historję protoplasty litewskiego rodu Giedrojciów, księcia Giedrusa, którego potomków, żelazna unifikacyjna ręka W. Ks. Witolda pozbawiła udzielnego księstwa i wtrąciła w powolny upadek. Ród książęcy zmalał, zachował tytuł książęcy tylko dla rodziny Giedrojciów i rozdzielił się z wiekami na zwykłe rody szlacheckie. Wśród nich, wymienia Stryjkowski, są rody: „*Mickiewiczów, Zdanowiczów*" i in. Tu więc jest źródło rodowe, znalezione przez samego poetę. *) Wzmianka krótka, ale ważnem jest kiedy, przez kogo i w jakich warunkach dokonana. Jakie wnioski nasuwa to odkrycie poety?

Przedewszystkiem ten wniosek, iż Mickiewicz się nie mylił. Popiera to następne rozważenie logiczne: Stryjkowski, dawny kronikarz, małopolanin, nie mógł mieć na celu podnoszenia imienia nieznanej całkiem wtedy w kraju rodziny Mickiewiczów. Wieść o niej zachował bezwiednie. Gdy zaś wiadomo, że historję Litwy pisał i ogłosił na żądanie, pod wpływem i niechybnie sumtpem znakomitego biskupa żmujdzkiego Melchiora Giedrojcia, możny biskup nie dozwoliłby do genealogji swego rodu wprowadzać rodzin, któreby rzeczywiście do tego rodu nie należały.

Litwin z pochodzenia i charakteru, miłośnik ziemi białoruskiej, na której się urodził i której lud kochał, tytan literatury polskiej—Adam Mickiewicz jest światowo - świetną spójnią naszej trójnarodowej przeszłości.

Jak oddziała na *nową* przyszłość?

Konstancja Skirmuntt.

*) Kronika Stryjkowskiego z r. 1582 str. 319 wydania warszawskiego w r. 1846.

Marsz szlakiem kadrówki.

JĘDRZEJÓW, 7.VIII. (Pat). W czwartek o godzinie 5-ej rano na rynku w Miechowie stanęły do dalszych walk marszowych drużyny, które poprzedniego dnia ukończyły etap kwalifikowany w przepisanym terminie. Ogółem wyruszyło ze startu 39 drużyn. W kategorji wojskowej marsz odbył się pod hasłem walki 33 pp. Łomża o pierwsze miejsce. Pułk ten wyruszył ze startu jako ostatni zespół wojskowy, na szlaku zaś wyminął wszystkie drużyny z wyjątkiem 8 pp. leg., który wyruszył jako pierwszy. Do Jędrzejowa drużyny zaczęły przybywać o godzinie 10 min. 23 sek, 52. Metę zamknięto o godzinie 12 min. 36. Ogółem marsz odbyły 32 drużyny, siedem zaś odpadło w drodze. Po obliczeniu wyników komisja sędziowska ustaliła następującą kolejność drużyn:

Kategorja wojskowa: 33 p.p. Łomża — 4 godziny 56 minut 41 sekunda, 22 p.p. Siedlce—4 g. 58 m. 12 s., 21 p.p. Dzieci Warszawy—4 g. 59 m., 8 p.p. Leg. Lublin—5 g. 2 m. 12 s., 42 p.p. Białystok — 5 g. 4 m. 14 s. Ogółem skończyło marsz 8 drużyn wojskowych. Kategorja drużyn niewojskowych: Centralna Szkoła Straży Granicznej w Górze Kalwarji — 4 g. 58 m. 14 s., oddział strzelecki Lublin — 5 g. 13 m. 25 s, oddział strzelecki Orlęta — 5 g. 25 m. 5 s., oddział strzelecki Wieliczka — 5 g. 26 m. 15 s., przedpoborowy oddział strzelecki Poznań—5 g. 35 m. 54 s. i t. d. Ogółem ukończyły marsz 24 drużyny niewojskowe. W piątek 8 sierpnia o godzinie 4 rano drużyny marszowe w ilości 32 wyruszają na ostatni etap kadrówki Jędrzejów—Kielce (38 klm.). Na tym etapie w roku bieżącym po raz pierwszy odbędzie się strzelanie z polowej strzelnicy pod Chęcinami.

Bojkot towarów niemieckich w Holandji.

BERLIN, 7-8. (Pat). — Komisja naczelna zrzeszenia holenderskich towarzystw mleczarskich, której powierzona została akcja bojkotu towarów niemieckich z powodu podwyżki ceł agrarnych, zwróciła się do zarządu targów utrechtskich z prośbą o niedopuszczenie do targów firm niemieckich.

Bombardowanie powstańców z samolotów.

PESHAWAR, 7.VIII. (Pat). 6 lotniczych eskadr wojskowych zbombardowało oddziały powstańców szczepu Afriids, które w liczbie 5 tysięcy groziły zaatakowaniem Peshawaru. Pozatem wysłane zostały wojska przeciwko nieregularnym oddziałom Afridis, skoncentrowanym na równinach Khajuri.

Komuniści i oszuści w jednej osobie w potrzasku.

PRZEMYŚL, 7.VIII. (Pat). Policja przemyska aresztowała ostatnio niejakiego Szaję Kibryka, liczącego lat 28, pochodzącego z Łucka, wysłannika komitetu komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, którego zadaniem było rozwinięcie na tutejszym terenie akcji komunistycznej.

Dla upozorowania swego pobytu w Przemyślu zajmował się on również sprzedażą dolarówek, przyczem dopuścił się on szeregu oszustw na szkodę kilkunastu osób. Podobnych oszustw dopuścił się poprzednio na terenie Stanisławowa, gdzie został aresztowany i skazany przez tamtejszy sąd na karę więzienia. Po odbyciu tej kary wypłynął Kibryk w Przemyślu, gdzie został ujęty.

Również ujęła policja przybyłą do Przemyśla niejaką Hiszę Blumenkranc, również pochodzącą z Łucka, studentkę uniwersytetu warszawskiego. Aresztowano ją pod zarzutem działalności wywrotowej. W mieszkaniu Kibryka znaleziono obfity materjał obciążający który odesłano do dyspozycji policji śledczej. Kibryk i Blumenkranc zostali odstawieni do więzienia przy tutejszym sądzie okręgowym. Dalsze śledztwo w toku.

Krwawy dramat w fabryce.

POZNAŃ, 7.VIII. Pat. Wczorajsze pisma donoszą z Gniezna o krwawem zajściu, które wydarzyło się w fabryce luster i ram, należącej do firmy Warm. Do budynku tej fabryki przybył wczoraj po południu wydalony przed kilku tygodniami pracownik firmy, 35-letni Edmund Przybylski i po krótkiej wymianie zdań z synem właściciela firmy Janem Warmem oddał do niego kilka strzałów z rewolweru i zranił go bardzo ciężko. Następnie skierował się do drugiego pokoju, gdzie pracowała 27-letnia buchalterka, była narzeczona Przybylskiego, Kazimiera Scibińska, którą położył trupem na miejscu, poczem strzelił do siebie, raniąc się ciężko w głowę. Warm w drodze do szpitala zmarł. Stan Przybylskiego bardzo ciężki.

Rzekomy przyjaciel Hindenburga.

KATOWICE, 7.VIII.Pat. Z Zabrza donoszą, że tutejszy magistrat zawiadomiony został telefonicznie z Berlina, iż do Zabrza przybędzie przyjaciel Hindenburga płk. Jahn celem zwiedzenia okręgu przemysłowego. Magistrat wysłał na dworzec delegację, która jednak powzięła podejrzenia co do osoby gościa. Gdy nazajutrz połączono się telefonicznie z Berlinem, wyszło najaw, że z domu prezydenta Hindenburga nikogo nie upoważniono do odbycia tej podróży. Wobec tego policja aresztowała Jahna, który okazał się robotnikiem tego samego nazwiska. Cel tej mistyfikacji nie jest jeszcze wyjaśniony.

Katastrofa samolotowa.

BERLIN, 7.VIII. Pat. Pocztowy samolot Niemiecki D. 1826, należący do t-wa Lufthansa, stale kursujący między Stokholmem i Stralsundem, wystartował dziś o godz. 23 w nocy ze Stokholmu i przez czas dłuższy nie dawał o sobie znaku życia, wobec czego zarządzono poszukiwania w obawie, że wydarzyła się jakaś katastrofa.

W południe samolot został odnaleziony koło Askö, wpobliżu Valdemaysvik. Załoga statku powietrznego, składająca się z kpt. Langanke i radjotelegrafisty Lindemana znalazła śmierć prawdopodobnie przy lądowaniu na pełnem morzu. Bliższych szczegółów dotychczas brak.



Kolonja oficerska w Łodzi. Na naszej ilustracji widzimy pierwsze wykończone domki budującej się kolonji oficerskiej w Łodzi.

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

8 sierpnia.

Front południowo-wschodni. Nad Strypą walki. W akcji na zachód od Tarnopola oddziały nasze wzięły około 400 jeńców i 5 karabinów maszynowych. 6-ta dywizja piechoty wyrzuciła nieprzyjaciela z Radziwiłłowa, zdobywając jedną baterję, której jednak nie zdołano zabrać wobec zarządzonej wieczorem ewakuacji Radziwiłłowa.

Celem ułatwienia sobie oderwania się od nieprzyjaciela dla przegrupowania w myśl planu Naczelnego Wodza, 1 dywizja piechoty legjonów przeprowadza akcję na Świniuchy. Grupa wypadowa, złożona z 5-ciu bataljonów i kombinowanej baterji, rozbiła 72-ą brygadę sowiecką, zdobywając 8 dział, w czem cztery z kompletnym zaprzęgiem i 100 jeńców.

Lewe skrzydło 3-ej armji zostało wobec sforsowania Bugu w kilku miejscach cofnięte nad rzekę Wieprz.

Front północno-wschodni. Między Bugiem a Narwią sytuacja bez zmian. Na północy korpus jazdy nieprzyjacielskiej opanował Ciechanów.

WIADOMOŚCI z KOWNA

POWRÓT PREZYDENTA SMETONY.

Dnia 5 b. m. powrócił do Kowna z Czechosłowacji prezydent Smetona.

NAPAD NA BANK.

W tych dniach do oddziału Kłajpedzkiego Banku Rolnego w Pojegiach wdarli się bandyci, zabierając 42 tys. litów, 330 dol. i 8.650 mr. niemieckich. Sprawców dotychczas nie wykryto.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

O potrzebach gospodarczych naszego kraju.

Z inicjatywy wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza odbyło się wczoraj posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Omówiona była sprawa wieczoru dyskusyjnego, który odbędzie się w końcu września na Zamku w Warszawie, poświęconego potrzebom gospodarczym Wileńszczyzny. Opracowane zostały tezy dla referatów, które tam będą wygłoszone oraz sformułowano postulaty, które mają być w tych referatach wysunięte.

Postulaty gospodarcze izb rzemieślniczych.

W dniu wczorajszym odbyło się w Wilnie posiedzenie delegatów Izb Rzemieślniczych wileńskiej i nowogródzkiej, poświęcone omówieniu postulatów gospodarczych, jakie mają być wysunięte na zebraniu dyskusyjnem w Warszawie. Zebranie to, jak wiadomo, odbędzie się na Zamku i będzie miało na celu omówienie kryzysu gospodarczego przeżywanego obecnie przez ziemie północno-wschodnie. Na zebraniu poruszone będą również środki zaradcze przeciwko zaostrzającemu się kryzysowi ekonomicznemu.

Ekscentryczne nagrobki.

Anglików cechuje humor wobec grozy śmierci i nie robią oni tragedji z tej bądź co bądź poważnej chwili w życiu... Nawet po śmierci pozostawiają na tablicach grobowych swoje uśmiechy i oryginalności. Zwłaszcza współzawodniczą w ekscentryczności napisów na nagrobkach drukarze. Np. napis na nagrobku pewnego drukarza londyńskiego głosi: „Ciało moje zakopano w ziemi, jak stary almanach, który stracił swą aktualność. Choć te śmiertelne szczątki w proch się obrócą, gdy nadejdzie godzina zmartwychwstania, ukaże się nowe, ulepszone wydanie almanachu".

Ale jednocześnie Anglicy odchodzą od życia w sposób normalnie uporządkowany.

Ludzie rodzinni nie pozostawiają swoich rodzin w nędzy, bez środków do życia. Anglik jest zasadniczo zaasekurowany na życie. Rodziny po śmierci żywiciela otrzymują premję asekuracyjną.

To troska o dalszy byt rodziny, której nie wolno rzucić na pastwę losu — to znamię wyższej kultury Anglików, to wyraz poczucia obowiązków.

Tę kulturę i ten obowiązek musimy wprowadzić w naszym kraju. Dobre początki są już zrobione. Tysiące ludzi ubezpiecza się na życie i dożycie w P. K. O. Tę prostą manipulację można załatwić w każdym Urzędzie pocztowym w ciągu dziesięciu minut.

Ubezpieczajcie się, bo obowiązek wobec rodziny jest waszym pierwszym obowiązkiem.

Giełda warszawska z dn. 7.VIII. b. r

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	124,72—125,03—124,41
Londyn	43,40¼—43,51—43,29½
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	35,05—35,14—34,96
Praga	26,42—26,48—26,36
Szwajcarja	173,29—173,72—172,86
Nowy York kabel	8,911—8,931—8,891
Stokholm	239,79—240,39—239,19
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin w obr. pryw.	212,93

PAPIERY PROCENTOWE:

5% Konwersyjna	55,50
10% kolejowa	103,50
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	56,25
5% warszawskie	60,50—60 —
8% warszawskie	76,75—76,25
8% Częstochowy	[illegible],50
8% Kalisza	67,25

AKCJE:

Bank Polski	165
Elektrownia w Dąbrowie	58
Modrzejów	9,00
Ostrowiec serja B	58—57,50—55,50
Parowozy I i II em.	21
Starachowice	16

KARTKI Z PODRÓŻY.

VIII.

Gandawa. Międzynarodowa wystawa w Antwerpji. Pawilon polski. Przelot przez Berlin.

Chociaż tylko 30 kilometrów dzieli Gandawę od Brugji, jakaż przecież ogromna różnica w charakterze obu miast, jednakowo sędziwych, jeśli o wiek chodzi, jednakowo bogatych w zabytki architektury. Bruges chwyta odrazu za serce i rozmarza, Gandawa wzbudza podziw, ale jednocześnie odpycha pewnym chłodem. Jeśli tamto porównać można z Wilnem, to to chyba z Poznaniem. Centrum miasta zachowało swój średniowieczny charakter, którego widomym znakiem jest wspaniały, w IX wieku wzniesiony zamek książęcy, w średnich wiekach siedziba książąt flamandzkich. W wieku zeszłym chylił się ku ruinie, ale odrestaurowany został kosztem municypalności miasta Gandawy i zamieniony na muzeum, które mieści się w niem dotychczas. Jest to monumentalna budowla, otoczona fosą, w założeniu swem romańska, chociaż później przebudowana w stylu gotyckim, który dominuje zwłaszcza wewnątrz Zamku.

Wrażenie sprawia imponujące, tem bardziej, że posiada godne otoczenie w postaci kościoła św. Mikołaja z romańskiemi wieżycami i portalem, oraz wielu domów z epoki renesansu i baroku. Cały ten kompleks zabytków, doskonale zachowanych, znajduje się w najbardziej ruchliwej części miasta, dzięki czemu nie nosi śladów martwoty, a tem bardziej jakiegoś opuszczenia. Wogóle, zabytki miast belgijskich niezmiernie bogate manifestują w dziwny sposób swe ścisłe zespolenie z otoczeniem i z gruntem, na którym wyrosły. Patrząc na nie czuje się, że one wyrosły z tej ziemi naturalną koleją życia, jak drzewa i kwiaty, że powstanie ich nie było kaprysem czyjejś fantazji, gestu wielkopańskiego, jeno że powstawały one razem z innemi zjawiskami życia zbiorowego, że piękno ich kształtów nie jest wyszukane, ale poprostu konieczne, nieodzowne jako zadośćuczynienie powszechnej potrzebie takiej doskonałości. Ludzie nie umieli wtedy budować inaczej— i już! W całości i w szczegółach widzi się, jak rozpowszechniony był w masie mieszczan flamandzkich ów zmysł piękna.

Ta architektura, te dzwony, koncertujące na wieżach i wreszcie—malarstwo, w takiej obfitości zapełniające kościoły i muzea, oto w czem żyła i co potomnym pozostawiła po sobie stara Flandrja.

Na wystawie międzynarodowej w Antwerpji znajduje się oddzielny gmach, w którym zgromadzone zostały dzieła szkoły flamandzkiej. Zebrano najcelniejsze płótna nietylko z Belgji, ale i z innych muzeów Europy. Dzięki temu turysta ma wyjątkową wprost okazję do zapoznania się gruntownego z tym jednym z najwspanialszych rozdziałów historji sztuki. Treść tego rozdziału olśniewa i oszałamia. Przecudne Madonny Memlinga i innych nieznanych mistrzów XV wieku, sceny obyczajowe obydwu Breughelów, tryskające humorem i zuchwalstwem formy, niemal heretyckiem, dalej płótna niezliczone van Eycka, Teniersa, Joardensa, Rubensa i tylu, tylu niedoścignionych majstrów — to wszystko przytłacza swem wielorakiem bogactwem, zapiera oddech. Aż się nie chce człowiekowi wychodzić z tej wystawy, chociaż rozsądek przypomina, że czasu zostało niewiele, a jeszcze należy choć pobieżnie rzucić okiem na inne pawilony, gdzie współczesne państwa wystawiły sobie świadectwa ekspansji zamorskiej.

A więc Belgja demonstruje tu swoją pracę w kolonjach afrykańskich, Italja w monumentalnym pawilonie czyni to samo, co Belgja, Anglja i Francja. Wszędzie widać, jakiemi to potokami za pośrednictwem tych państw spływają dobrodziejstwa kultury na czarne, kędzierzawe głowy Murzynów lub twarde łby Mongołów. Musi tam być jak w raju, w tych kolonjach! Tak to przynajmniej wygląda na kolorowych diaramach, wykresach i fotografjach, wypełniających pawilony. Kto nie wierzy — niech pojedzie sam i sprawdzi.

W otoczeniu tych potęg skromnie wygląda pawilon polski, który robi propagandę naszej Gdyni. To też nie może pochwalić się zbytnią frekwencją zwiedzających. Ano, wedle stawu grobla.

Wystawa w Antwerpji i miasto z bardzo ruchliwym i ciekawym portem, gdzie zaciąga już egzotycznym wiatrem, były ostatnim etapem mojej krótkiej wycieczki po Belgji. Postępujący z dnia na dzień spadek ciśnienia walutowego w kieszeni zmusza do poskromienia apetytu, który, jak wiadomo, przychodzi człowiekowi w czasie jedzenia, apetytu na dalszą podróż. Żyłka włóczęgowska raz podrażniona niechętnie się uspakaja. Napróżno rozsądek przypomina rozżalonemu z powodu tej rezygnacji duchowi, że „wszędzie dobrze, a w domu...", „a w domu pluskwy", złośliwie kończy duch, który czytał feljetony p. Zygmunta Nowakowskiego.

Na pociechę tedy rozgoryczonemu sobowtórowi — włóczędze obiecuję Berlin w drodze powrotnej, co mu jednak nie bardzo przypada do gustu. Phi, Berlin po Paryżu?... Czy to warto? „Ja myślę, że warto, zawszeć to duże miasto, które warto zobaczyć choć przelotnie. Tem bardziej, że po drodze do Warszawy"..

„No, chyba tylko dlatego, że po drodze", zgadza się rozzuchwalony duch i przycicha markotnie. Ale po chwili, już w wagonie, znowu zabiera głos:

— A co ja tam zobaczę? Ciężkie, brzydkie, koszarowe budynki, opasłe Niemki na platfusach, Siegesallee?

— No, no nie grymaś, — mówię mu, jak rozkapryszonemu dziecku. Pójdziemy do ogrodu zoologicznego, zobaczysz „bukaszki, tarakaszki" no, i napijemy się porządnego piwa.

— Ja chcę wina. — napiera się grymaśnie.

— Aa, Paryż ci się, bratku, przypomniał? Tu niema wina, tu się pije piwo albo mleko. Zrozumiano?

Miałem rację, że Berlin też warto zobaczyć, zwłaszcza, że to po drodze i na krótko. Na piechotę i trochę przy pomocy autobusu oblecieliśmy miasto w ciągu jednego wieczora i następnego dnia. Miasto jak miasto. Porządnie zbudowane, czyste, przestronne, od pięt do głów nowoczesne. Dużo ludzi na ulicach, którzy poruszają się dość flegmatycznie. Najwięcej podobało się nam to, że mężczyźni z powodu gorąca chodzą po mieście bez marynarek. Gdyby to w Polsce taki zwyczaj się przyjął! Szelmy Niemcy — wiedzą, co to jest wygoda.

I oto bodaj wszystkie moje wrażenia z Berlina. Zresztą niedawno był tam Wyszomirski i najważniejsze rzeczy dokładnie opisał w „Słowie". Mam wrażenie, że od czasu jego pobytu — nic się w Berlinie nie zmieniło. Turystom radzę zwiedzić akwarjum i zobaczyć przedstawienie u Reinhardta. Ale to samo radzi każdy „przewodnik" po Berlinie, który oprócz tego wychwala różne muzea i osobliwości miasta ze sławetną Aleją Pomnikową włącznie. Aleja ta jest ładnie zadrzewiona i gdyby nie te pomniki, możnaby z przyjemnością tam spacerować. W obecnych warunkach korzystać z niej powinni tylko ludzie, z bardzo osłabionym wzrokiem.

Z Berlina, niewiele bogatszy w doświadczenia, a dużo uboższy w gotówkę — bo miasto jest drogie — wróciłem na Ojczyzny łono. Gdzie byłem, co widziałem, starałem się pokrótkości opowiedzieć. Kto zasnął, czytając tę opowieść, niech się zbudzi, bo nadszedł już koniec.

Tadeusz Łopalewski.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Budowa pomnika Marsz. Piłsudskiego w Wieżajnach.

Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą nam, iż w Wieżajnach sumptem miejscowego społeczeństwa i tamtejszych oddziałów K.O.P-u przystąpiono do zbierania składek na budowę pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Budowa pomnika rozpoczęta zostanie w pierwszych dniach września bież. roku.

Niebywały huragan w województwie nowogródzkiem.

Dalsze szczegóły.

W numerze wczorajszym „Kurjera Wileńskiego" podaliśmy wiadomość o niebywałej burzy, jaka przeleciała nad województwem nowogródzkiem. Obecnie dowiadujemy się, iż skutki burzy dały się również dotkliwie we znaki i w miejscowościach granicznych: we wsi granicznej Dubiejki silny wicher zniszczył 6 domów mieszkalnych oraz zerwał dachy z domów i stodół. W Połonkowicach silna wichura zerwała z 3 domów i 4 chlewów dachy oraz zniszczyła 20 drzew owocowych.

Po drodze słupy telefoniczne zostały powywracane i połamane.

W Kudzienowiczach wiatr zerwał 12 strzech słomianych i uniósł je daleko w pole. Powracającą do wsi 17-letnią Barbarę Myślakównę, mieszkankę wsi Kudzienowicze, silny wicher porwał i odrzucił zemdloną dziewczynę o 100 metrów.

Myślakówna odniosła silne obrażenia cielesne oraz uległa złamaniu prawej nogi i lewej ręki.

Na odcinku granicznym Rusakowicze niebywała ta wichura powywracała słupy graniczne oraz zniszczyła 3 strażnice K. O. P-u.

Wysoce charakterystyczny wypadek zdarzył się w rejonie odcinka granicznego Kaczanowicze, gdzie niezwykle silny wiatr porwał na stronę polską 2 żołnierzy sowieckich, pełniących podówczas na granicy służbę.

Komunikacja telefoniczna w całym powiecie baranowickim i nieświeskim została przerwana. Wydelegowane przez Wileńską Dyrekcję specjalne brygady techniczno-robocze przystąpiły energicznie do naprawy uszkodzonej linji.

Wielkie spustoszenie wyrządziła wichura na stacji Baranowicze-towarowa. Gwałtowny wicher powywracał drzewa z korzeniami. W zabudowaniach gospodarczych, magazynach towarowych, ekspedycji, urzędzie ruchu pozrywane i uszkodzone zostały dachy. Kierownictwo stacji oblicza straty na 10.000 złotych.

Według dotychczasowych obliczeń ogólne straty, wyrządzone przez huragan, sięgają sumy około 500.000 złotych.

Bestjalski akt zemsty w pow. baranowickim.

(Tel. od własnego koresp.).

W nocy z dnia 6 na 7 b. m. między godz. 1-szą a 2-gą we wsi Iwankowicze, gm. mołczadskiej powiatu baranowickiego nieznany sprawca po uprzedniem odrutowaniu drzwi stodoły od zewnątrz, w której znajdował się jej właściciel Aleksander Worobiej wraz z całą rodziną, składającą się z 5-ciu osób podpalił stodołę. Na szczęście jednak pożar został dostrzeżony w porę przez śpiących w stodole, którzy po obudzeniu się nie mogąc wyjść wszczęli przeraźliwy krzyk o pomoc. Na krzyk nadbiegli sąsiedzi, którzy po wyrąbaniu drzwi siekierami wyratowali znajdujących się w stodole nieszczęśliwców.

W chwili, gdy rodzina Worobiejów była już na wolności cały budynek, stojący od dołu do góry w płomieniach runął. Spaliła się cała stodoła razem z tegorocznemi zbiorami oraz inwentarz żywy i martwy. Straty wynikłe z pożaru wynoszą przeszło 7 tys. zł. Na miejsce tego tajemniczego wypadku przybyła policja z Baranowicz, która natychmiast wszczęła energiczne śledztwo.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rodzina Worobiejów w zadrutowanej stodole miała być spalona z powodu osobistej zemsty. Wypadek ten wywołał w okolicy ogromne wrażenie.

Katastrofa samolotowa.

Wczoraj w rejonie lidzkim miała miejsce katastrofa samolotu wojskowego. Wpobliżu Bastun o godz. 5-ej m. 30 po pol. samolot 1 pułku lotniczego, lecący z Warszawy do Lidy w pewnym momencie wskutek raptownego defektu motoru spadł na ziemię z wysokości 500 metrów. Pilot por. Bronisław Pionoszko doznał ogólnych obrażeń ciała.

Samolot uległ zniszczeniu.

Banda krowokradów w Oszmiańskiem wpadła w ręce władz bezpieczeństwa.

Od trzech lat na terenie pow. oszmiańskiego grasowała nieuchwytna, a niebezpieczna banda, uprowadzająca krowy.

Mimo energicznych wysiłków władze bezpieczeństwa wobec sprytnych złoczyńców były bezsilne. Złodzieje umieli za sobą zatrzeć wszelkie ślady, jakie mogłyby naprowadzić na ich trop.

Wreszcie kilkuletnie poszukiwania policji uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, gdyż cała banda znalazła się w potrzasku.

Okazało się, iż uprowadzane krowy kierowane były przez Ostrowiec do Wilna, gdzie sprzedawane były handlarzom bydła.

W związku z tem ujęto sprawców w osobach: Jana Sokołowa, Jana Audrałojcia, Józefa Dorażkiewicza i Konstantego Iwaszkiewicza, których przekazano do rozporządzenia władz sądowych.

Zlikwidowanie bandy fałszerzy paszportów na pograniczu.

W rejonie Wieżajn i Filipowicz władze bezpieczeństwa wpadły na trop bandy fałszerzy paszportów. Na czele tej szajki stał niejaki Jan Mikrafter przybyły z Prus Wschodnich. W ostatniej chwili udało mu się zbiec do Litwy. Trzech innych członków tej bandy a mianowicie: Mejera Kagana, Szymona Jadzienielewicza i Józefa Wolfsona ujęły placówki K. O. P. w chwili usiłowania nielegalnego przedostania się na stronę litewską.

Kilku innych członków bandy wpadło w ręce władz bezpieczeństwa.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, banda trudniła się wydawaniem fałszywych paszportów osobom, które usiłowały zbiec na terytorjum państw ościennych.

Odprawa.

W mało poczytnem piśmidle „Głos Wileński" z dnia 30 lipca r. b. została zamieszczona korespondencja podpisana przez „starego Radoszkowiczanina", stawiająca mnie w „stan oskarżenia" za... otrzymany krzyż zasługi i wydzierżawienie sali przez 4 wieczory dla rosyjskiej trupy teatralnej. Aczkolwiek w Radoszkowiczach „Głos Wileński" nie ma wcale czytelników i przez nikogo nie jest prenumerowany i pseudonim „stary Radoszkowiczanin" został sfabrykowany w zakamarkach redakcyjnych po uprzedniem zaczerpnięciu wiadomości „danych na miejscu" — czuję się w obowiązku wyświetlić, jedynie czyniąc zadość prawu zwyczajowemu. Oczywiście do autorów chodzi o zmajenie walki partyjnej, gdyż grunt wpływów partyjnych endecji na terenie miasta Radoszkowic stale [illegible] sobie świadomych zwolenników. „Piękny dowcip" i „zapięksienie stylu" przez moje rzekome przypinanie krzyża zasługi do koszuli nocnej — podrażnić mogło pióro z szeregu „Głosowego" który przywykł do składania przeróżnych brudów. A ponieważ krzyż zasługi nie jest odznaką partyjną a [illegible] państwowego — to też tylko „Głos Wileński" mógł się zdobyć na coś podobnego.

Co do wydzierżawienia sali miejskiej dla trupy rosyjskiej, pomijawszy względy narodowościowe, należy zaznaczyć że takowej jeszcze nigdy nie miała. Magistrat buduje salę, która po wykończeniu będzie przedstawiała wielką ozdobę i bezwątpienia odegra ważną rolę i przyniesie pomoc rozwojowi kultury polskiej. W obecnej chwili budynek ów nie może być [illegible] [illegible]

A jeśli chodzi o wywołanie walk partyjnych — mamy spoo czasu. Wszak termin wyborów do Sejmu jeszcze nie nagli. Cała ta polemika będzie korzystną o tyle, że może wywołać zainteresowanie odnośnych władz pracą naszych zespołów teatralnych polskich. [illegible] jak dotychczas nie widzieliśmy tu ani razu żadnej poważnej trupy polskiej. Dlaczego tak opuszczone rubieże?

L. Audycki.

Pożar w Raduniu.

W Raduniu w dniu 5 b. m. o godz. 2-ej w nocy wybuchł pożar, którego pastwą padło domów mieszkalnych 10, stodół 9, obór 9, spichrzy 5, bydła rogatego 6 sztuk, świń 12, cieląt 5, zboża w ziarnie około 600 pudów i prawie 300 kop żyta zwiezionego z pola. Ogólną wartość obliczono na 150.000 zł. Dzięki wielkiej pracy kilku strażaków, Polaków [illegible] i uczniów szkoły żydowskiej duchownej pożar w ciągu ½ godziny zlokalizowano.

I naprawdę trudno zrozumieć czynniki miarodajne jak zarząd gminy czy zakład powszechnych ubezpieczeń, że tak lekceważy ochronę mienia i życia obywateli. Najlepsza straż ogniowa bez narzędzi odpowiednich nie zdoła ugasić rozpasanego żywiołu, jakim jest ogień. A władze powszechnego zakładu ubezpieczeń chyba wolą płacić tysiące zł. odszkodowania, niż dopomóc straży uzupełnić narzędzia strażackie. [illegible] Gdyby straż ogniowa posiadała np. 4 dobre sikawki, osiem 500-litrowych beczek i hydrofor do pompowania wody ze studni, to nie byłoby tak ogromnych strat, a napewno możnaby [illegible]. [illegible] Szczęście, że wiatr był łaskawym dla miasteczka, w przeciwnym razie [illegible]

[illegible] czynniki miarodajne zwrócą baczniejszą uwagę na najważniejsze potrzeby życiowe.

Powszechny zakład ubezpieczeń winien zakupić straży narzędzia przeciwpożarowe, [illegible]

[illegible] straż z Ejszyszek [illegible]

Raduń 5 sierpnia 1930. **Tadeusz Spuziak.**

KUSZELEWO

+ **Zjazd sąsiedzkich szkół rolniczych.** W dniu 16—17 sierpnia b. r. w szkole rolniczej w Kuszelewie odbędzie się walny zjazd sąsiedzkich szkół rolniczych żeńskich i męskich województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Protektorat nad zjazdem objął wojewoda nowogródzki p. Zygmunt Beczkowicz.

Program zjazdu poza obradami przewiduje liczne zawody rolnicze i sportowe międzyszkolne oraz w dniu 17 sierpnia wspólną wycieczkę nad Świteź.

BOHDANÓW.

+ **Zbrodniczy zamach na pociąg.** W środę o godz. 21.05 na 373 klm. szlaku kolejowego na odcinku Wejgjany—Bohdanów pociąg Nr. 873 wpadł najniespodziewaniej na zaporę, wskutek czego parowóz został uszkodzony.

Jak się okazało niewykryci dotąd sprawcy wpoprzek toru ułożyli deski wyrwane z wiaduktu.

Władze bezpieczeństwa w sprawie tej wdrożyły energiczne śledztwo, które niezawodnie ustali czy w danym wypadku był głupi figiel, czy też rozmyślny czyn zbrodniarzy.

Katastrofa na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

DUNIŁOWICZE

+ **Zebranie Związku Strzeleckiego Oddziału Duniłowickiego.** Dnia 3 sierpnia r. b. z okazji święta Kadrówki Zarząd tut. Oddziału urządził zebranie, zaszczycone przez licznych gości z pośród tut. mieszkańców. Zebranie zostało poprzedzone zawodami, marszem gwiaździstym pododdziałów, rozlokowanych na terenie Gminy. Zawodnicy mieli do przebycia przeszło po 18 klm. i trasa została przez zarząd tak wybraną, że marsz ten był dobrą propagandę. Jako pierwszy oddział przybyła drużyna z Siergiejewicz, druga ze Świdna. Pozatem przybyły zespoły z Piotrowicz oraz Ługów.

Związek Strzelecki wziął udział w nabożeństwie w tut. kościele par., poczem kompanja Strzelców przybyła na zebranie.

Zebranie zagaił prezes ob. A. Nawrocki, zapraszając na przewodniczącego p. Władysława Dobrzańskiego, co zostało przez zebranie powitane oklaskami. Przewodniczący poprosił na asesorów, k-ta pow. ob. Wdowiaka, k-ta komp. Webera, pp. Hejbowicza, Jędrzejaka, Przybylskiego oraz na sekretarza p. naucz. Radziwiłłowicza.

Prezes Nawrocki wygłosił odczyt na temat święta Kadrówki, zakończony okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem zaproponował wysłanie telegramu hołdowniczego, co zebranie przyjęło jednogłośnie, wznosząc okrzyki na cześć Budowniczego Polski.

Przystąpiono po tem do obrad związkowych, wyłaniając komisję matkę, która miała wyłonić kandydatury na stanowiska w Zarządzie, wobec zgłoszenia przez obecny, rezygnacji.

Ob. Bułat wygłosił referat na temat obowiązków obywatelskich, poczem prezes Zarządu złożył sprawozdanie za czas od początku istnienia Strzelca na terenie Duniłowickim t. j. pierwszych dni kwietnia r. b. do dni ostatnich.

Ze sprawozdania wynika, że Oddział posiada sprzęt sportowy własny, na wyposażenie partji piłki nożnej, wraz z kostjumami, dalej przyrządy do lekkoatletyki otrzymane od P. W. i W. F. Gorzej sprawa przedstawia się z umundurowaniem, bo Oddział na 120 czynnych członków posiada tylko 20 kompletów, oraz 30 czapek. Uznanie należy się pp. Jaroszewiczowi z Ługów oraz Szkornickowi ze Świdna, którzy prezesowi byli pomocnymi przy organizowaniu pododdziałów w tych miejscowościach, a w niemniejszej mierze i p. Matoszce, który współdziałał w Siergiejewiczach. Zwyciężyła tylko idea Marszałka Piłsudskiego, że w przeciągu tak krótkiego czasu można było zorganizować tak silny oddział, przy napotykanych trudnościach, a nawet z początku braku wszelkiego poparcia od miejscowego społeczeństwa. Oddział brał udział w czerwcu w powiatowych zawodach P. W. i W. F. przyczem w strzelaniu zespołowem zdobył 3-cie miejsce, a jeden z zawodników brał udział w zawodach okręgowych. Jak na początek i dobrze. Zgłoszono rezygnację ze stanowiska wraz z całym Zarządem, gdyż obecny tylko chwilowy na czas organizacji, winien ustąpić miejsca wybranemu przez wszystkich członków i by takowy mógł pracować dla dobra oraz pożytku Oddziału.

Sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości, a członkowie, jednomyślnie przyrzekli że będą się wszelkiemi siłami starać by zobowiązania z powodu nabycia sprzętu jak najszybciej pokryć.

W międzyczasie Komisja matka pod przewodnictwem ob. Webera przedłożyła wnioski co do przyszłego składu Zarządu. Jednogłośnie zostali wybrani na prezesa ob. A. Nawrocki (ponownie), wiceprezes ob. W. Dobrzański, sekretarz ob. K. Goniewicz, skarbnik ob. Hejbowicz i Jędrzejak, ref. ośw. naucz. ob. Janiel i Radziwiłłowicz. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Przybylski, Ejsymont i Jaroszewicz.

W wolnych wnioskach ob. Nawrocki poruszył, że koniecznem jest uchwalenie składki chociażby dla członków wspierających i minimum 50 gr. Bez dyskusji przechodzi wniosek z podwyżką do 1 zł. powitany przez młodzież hucznemi oklaskami, która w tem widzi starania starszych o nich.

Podnoszono sprawę pomocy przez Władze Podokręgu w nabyciu umundurowania, o ile możliwe na najdłuższe spłaty, oraz wyposażenie pododdziałów w sprzęt sportowy.

Powiatowy ob. Wdowiak oraz kompanijny ob. Weber podnosili w zakończeniu, konieczność dyscypliny Związkowej, oraz konieczność jak najwydatniejszej pracy. Po zamknięciu przez przewodniczącego Dobrzańskiego zebrania, zrobiono wspólną fotografję.

Obecny.

—o—

Prace sekcji rolnej komitetu II Targów Północnych.

W dniu 18 b. m. odbędzie się posiedzenie sekcji rolnej II Targów Północnych. Na posiedzeniu tem złożone zostanie sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych prac oraz omówiony zostanie program działalności na przyszłość.

Wskazania finansowe na lato.

Wyjeżdżając na urlop, w podróż, na wycieczkę turystyczną, — zawsze zabierz ze sobą książeczkę oszczędnościową P. K. O., oczywiście nie wyczerpaną, ale z trochą oszczędności.

W każdem mieście, w każdym urzędzie pocztowym będziesz mógł podnieść potrzebną Ci sumę — dziennie do 100 zł.

Pomyśl, co za wygoda nie zabierać ze sobą gotówki, którą można w drodze zgubić, jeżeli jej — notabene — nie ukradnie złodziej kieszonkowy.

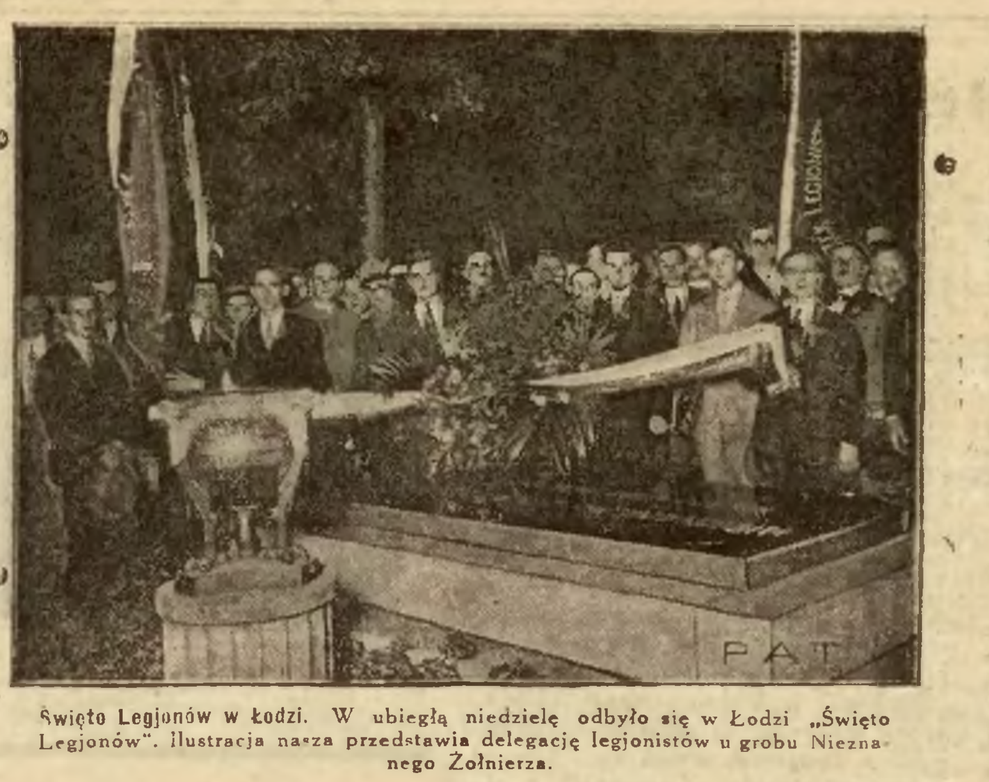
Następnie, jeżeli wyjeżdżasz z rodziną na wieś, a mieszkanie w mieście pozostaje bez opieki, oddaj wszystkie papiery wartościowe, biżuterje i t. d. na przechowanie do wynajętej skrytki w stalowym podziemnym skarbcu P. K. O. Uczyniwszy to, możesz spokojnie wyjechać.

P. K. O. jest wogóle opiekunem twoich pieniędzy; stoi zawsze na straży twego dobra pieniężnego, korzystaj więc z jej usług.

Nie zapomnij także ubezpieczyć się na życie w P. K. O., bo kiedy człowiek wyruszy ze spokojnego domu w podróż, możliwości wypadków towarzyszą mu wciąż — w pociągu, aucie, aeroplanie, w górach, morzu, rzekach i t. p.

Asekurujemy przecież na kolejach bagaż od zatraty, a siebie?...

Łubicz.



Święto Legjonów w Łodzi. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Łodzi „Święto Legjonów". Ilustracja nasza przedstawia delegację legjonistów u grobu Nieznanego Żołnierza.

Zjazd Legjonistów w Radomiu.

Wyjazd J. E. ks. Biskupa dr. Władysława Bandurskiego do Radomia.

Dziś o godzinie 22 min. 50, pociągiem pośpiesznym wyjeżdża na Zjazd Legjonistów w Radomiu J. E. ks. Biskup dr. Wł. Bandurski.

J. E. ks. Biskup zatrzyma się na kilka godzin w Warszawie, skąd dalszą podróż do Radomia odbędzie samochodem.

Komunikat Okręg. Zw. Legjonistów w Wilnie.

Zarząd Okręgowy Związku Legjonistów w Wilnie powiadamia wszystkich legjonistów wojskowych w służbie czynnej, oraz legjonistów w cywilu, tudzież peowiaków i sympatyków, iż w sobotę dnia 9 sierpnia b. r. o godzinie 14 min. 50 odchodzi z Wilna specjalny pociąg na Zjazd Legjonowy do Radomia.

Jednocześnie Zarząd Okręgu powiadamia, iż dla legjonistów w cywilu i peowiaków są zarezerwowane bilety kolejowe, jak również i karty uczestnictwa zniżkowe.

Zbiórka — w sobotę dnia 9 go b. m. o godzinie 13-ej na Dworcu Osobowym w poczekalni II-ej klasy.

Stawcie się jak najliczniej.

Udział Legjonu Młodych w Zjeździe Legjonistów.

Komunikują nam, że zgodnie z przyjętą przez Legjon Młodych zasadą jak najściślejszej współpracy ideowej młodzieży z temi czynnikami starszego społeczeństwa, do których tradycji i pracy niepodległościowej nawiązuje Legjon w swej deklaracji ideowej—Komenda Główna Legjonu Młodych postanowiła wysłać na tegoroczny Zjazd Legjonistów w Radomiu delegacje wszystkich swoich środowisk.

Dotychczas ustalone zostały delegacje z Warszawy, Lwowa, Wilna, Lublina i Łucka. Ogółem przybędzie do Radomia około 50 delegatów Legjonu, którzy wezmą udział w Zjeździe w charakterze gości.

Przy tej okazji tegoż dnia odbędzie się w Radomiu pierwsza ogólno-polska odprawa komendantów okręgowych Legjonu Młodych pod przewodnictwem komendanta głównego p. Zapasiewicza.

Ucieczka i postrzelenie dezertera.

W dniu wczorajszym na ul. Popowskiej zbiegł z pod eskorty Włodzimierz Wołosiewicz, mieszkaniec Warszawy, który zdezerterował z wojska oraz poszlakowany był o kilka spraw natury kryminalnej. Rejonowy sąd wojskowy skazał dezertera na 2 lata więzienia. Podczas eskortowania go do więzienia Wołosiewicz pchnął wartownika poczem rzucił się do ucieczki. Zarządzona natychmiast za zbiegiem obława doprowadziła do zetknięcia się z nim w podwórku posesji Nr. 3 przy zaułku Białym. Mimo kilkakrotnych wezwań do zatrzymania się i strzałów ostrzegawczych dezerter i tym razem usiłował zbiec. Powalony jednak został celnym strzałem. Kula przeszyła piersi. Wołosiewicza odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala wojskow.

KRONIKA

Piątek 8 Sierpnia	Dziś: Cyprjana M. Jutro: Romana M. i Rustyka.
	Wschód słońca—g. 4 m. 6. Zachód „ —g. 19 m. 16.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757

Temperatura średnia + 18° C

„ najwyższa: + 20° C

„ najniższa: + 13° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom: wzrost.

Uwagi: Półpochmurno, po południu pogodnie.

SAMORZĄDOWA.

— **Redukcja gmin w powiecie wileńsko-trockim.** Urząd Wojewódzki w Wilnie projektuje zmniejszyć ilość gmin w powiecie wileńsko-trockim. W związku z tem inspektor samorządu gminnego zajęty jest obecnie zbieraniem w tej sprawie potrzebnych materjałów, poczem przedłoży władzom nadzorczym odnośny projekt.

MIEJSKA.

— **Pomór świń.** W związku z epidemją pomoru świń magistrat m. Wilna wydał zarządzenie, żeby wszystkie objęte zarazą świnie na terenie miasta zostały wytępione najpóźniej do dnia 10 b. m.

Zarządzenie to ma na celu zapobiec ewentualnemu rozszerzeniu się zarazy.

— **Nowe słupy ogłoszeniowe.** Magistrat m Wilna przystąpił obecnie do ustawiania ośmiu nowych słupów ogłoszeniowych. Słupy ustawione zostaną w różnych punktach miasta przeważnie w śródmieściu.

— **Nowa jezdnia na ul. Wielkiej.** W dniu wczorajszym magistrat m. Wilna przystąpił do przebrukowywania ul. Wielkiej.

— **Budżetowe posiedzenie Magistratu.** Na dzień dzisiejszy wyznaczone zostało posiedzenie Prezydjum Magistratu m. Wilna, na którem poddane zostaną dyskusji skreślenia Urzędu Wojewódzkiego w preliminarzu budżetowym na rok 1930-31.

Magistrat na posiedzeniu tem ustosunkuje się do poczynionych zmian w budżecie oraz na podstawie referatów poszczególnych ławników opracuje ogólny obszerny referat w którym przedstawi wnioski władzom nadzorczym.

— **Autobusy linji Nr. 3.** Po uzgodnieniu ze Starostwem Grodzkiem autobusy Spółdzielni na linji Nr. 3 kursować będą od dnia 9 b. m. od Pośpieszki do cerkwi na W. Pohulance, a na linji Nr. 6 od ul. Hożej do dworca osobowego.

— **Zniesienie biletów miesięcznych.** Spółdzielnia właścicieli autobusów w Wilnie od dnia 8 b. m. biletów miesięcznych na przejazd autobusami sprzedawać nie będzie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie w sprawie obchodu „10-lecia Cudu nad Wisłą".** Z inicjatywy Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej w piątek 8 sierpnia o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie przedstawicieli rozmaitych organizacyj celem wyłonienia Komitetu i ułożenia programu Akademji ku uczczeniu „10-lecia Cudu nad Wisłą".

Zebranie odbędzie się w lokalu Ligi przy ul. Metropolitalnej Nr. 1. Wszystkie organizacje proszone są o przysłanie swych przedstawicieli nawet i wówczas gdyby z przyczyn niezależnych od Ligi zaproszenia nie otrzymały.

RÓŻNE.

— **Wizyta Pana Prezydenta Nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej** w lokalu Zarządu Centralnego Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej Województwa Wileńskiego w Wilnie przy ul. Bakszta Nr. 2.

Bawiący w Wilnie, w związku z porozumiewawczą konferencją Izb Rzemieślniczych Wileńskiej i Nowogródzkiej, Pan Prezydent Izby Rzemieślniczej Nowogródzkiej odwiedził Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej Woj. Wileńskiego, zwiedzając lokal i świetlicę, oraz odbył dłuższą rozmowę z Zarządem Centralnego Zrzeszenia.

Szczególne zainteresowanie wzbudziła u Pana Prezydenta ideologja Zrzeszenia oraz program prac i dotychczasowa działalność Zrzeszenia zwłaszcza w dziedzinie oświatowej, towarzyskiej i sportowej.

— **Z Państwowej Szkoły Higjeny.** W dniu 26 lipca r. b. został zakończony w Państwowej Szkole Higjeny VIII zkolei wakacyjny kurs higjeny dla nauczycieli szkół powszechnych. Kurs trwał 3 tygodnie. W kursie wzięło udział 48 słuchaczów i słuchaczek.

W dniu 30 lipca r. b. zakończony został egzamin z rozdaniem świadectw w Państwowej Szkole Higjeny pierwszy kurs dla higjenistek wiejskich. Kurs teoretyczny trwał od 2 listopada 1928 r. do 2 sierpnia 1929 r., poczem słuchaczki odbyły roczną praktykę na terenie. Wobec ogromnego zapotrzebowania pracownic tego typu, niewielka, bo licząca zaledwie 34 osób grupa, nie pokrywa nawet najpilniejszych potrzeb w tej dziedzinie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu pełna humoru, werwy i zabawnych sytuacyj arcywesoła krotochwila francuska B. Praxy „Jej chłopczyk".

Krotochwila ta niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca wytwornej komedji Verneuilla „Kochanek Pani Vidal" z J. Wernicz i Z. Ziembińskim w rolach głównych.

Premjera zapowiedziana na poniedziałek najbliższy.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienia sztuki „Wino, kobieta i dancing".** Doskonała komedja S. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing", mimo wielkiego powodzenia niebawem schodzi z repertuaru z powodu wyjazdu niektórych artystów na urlopy.

Dziś i jutro „Wino, kobieta i dancing".

— **Najbliższa premjera.** Wkrótce wejdzie na repertuar Teatru Letniego wartościowa komedja świetnej spółki francuskiej Coillaveta i Flersa „Papa".

RADJO

PIĄTEK, dnia 8 sierpnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat L. O. P. P. 17.35: Odczyt z Warszawy „O małoletności i zarządzie majątkiem w tym okresie" wygł. adw. St. Peszyński. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Zradjofonizowane fragmenty z komedji Szekspira „Poskromienie złośnicy" w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 19.25: „Skrzynka pocztowa Nr. 118" listy radjosłuchaczy omówi dyr. Witold Hulewicz. 19.50: Program na sobotę i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, kocert, komunikaty i gramofon z Warszawy.

SOBOTA, dnia 9 sierpnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Kom. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych. 17.35: „Psychika zwycięzcy" — feljeton sportowy. 18.00: Audycja dla dzieci z Krakowa. Słuchowisko i koncert. 19.00: „Co nas boli?" przechadzka Miki po mieście. 19.15: „W świetle rampy"— nowości teatralne omówi T. Łopalewski. 19.40: Program na tydzień następny i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.15: Kwadrans literacki (z „Hymnów" Józefa Wittlina). Recytacje w wyk. K. Vorbrodta. 20.30: Koncert z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie. 22.00: Feljeton, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Nowinki radjowe.

SEZON SPORTOWY W RADJO.

Sezon sportowy jest jeszcze w pełni. Polskie stacje nadawcze oddają olbrzymie usługi propagandowe sportowi, nadając codziennie komunikaty sportowe i odczyty, transmitując od czasu do czasu różnego rodzaju imprezy sportowe bezpośrednio z boisk i stadjonów. „Polskie Radjo" projektuje w ciągu miesięcy: sierpnia i września szereg ciekawych transmisyj sportowych. Mikrofony sprawozdawcze zostaną zainstalowane na korcie tenisowym i w w stadjonie lekkoatletycznym, aby transmitować rozgrywki tenisowe i ciekawe zawody kolarskie i lekkoatletyczne.

PRZERWA W PRACY DRUGIEJ STACJI WARSZAWSKIEJ.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu na fali 214 mtr. odbywają się próbne nadawania drugiej stacji warszawskiej t. zw. „Warszawa II", która posiada moc 2 kw. Druga mniejsza stacja warszawska uruchomiona została narazie tytułem próby, celem zorjentowania się w zasadach dwuprogramowości t. j. nadawania z jednego i tego samego miasta, 2-ch różnych programów. System dwuprogramowości stosowany szeroko zagranicą, a zwłaszcza w Anglji, dał dobre rezultaty U nas udało się inżynierom „Polskiego Radja" rozwiązać zagadnienie techniczne w ten sposób iż równocześnie nadawane programy wielkiej stacji warszawskiej i małej nie przeszkadzają sobie wzajemnie i mogą być dowolnie eliminowane. W aparatach detektorowych należy tylko w tym celu zmienić nieco cewkę, w tańszych aparatach lampowych zastosować odpowiednie eliminatory, zaś aparaty lampowe wyższego typu eliminują doskonale stacje bez żadnych zmian i konstrukcyj. „Warszawa II" w czasie próbnych audycyj, nadawała fragmenty stacji wielkiej zwykle między godz. 15.45 a 20.00. W ubiegłą sobotę t. j. 2 sierpnia próby te zostały zawieszone, aż do czasu uruchomienia potężnego olbrzyma warszawskiego o mocy 120 kw. Wówczas zdecydowana zostanie sprawa dwuprogramowości, która ma rację istnienia tylko wówczas, jeżeli obie stacje nadają różne programy, wprowadzając w ten sposób pewne ożywienie do repertuaru radjosłuchaczy.

KINA I FILMY

„Księżniczka Dunaju" (Hollywood).

Bardzo blada, szablonowa historyjka, na temat już tysiąckrotnie ograny, ze zużytemi docna akcesorjami, z naiwną po amerykańsku fabułą, różnemi śmiesznemi nieprawdopodobieństwami etc. Aż nie warto rozwałkowywać tego—głupstewka, szkoda takich aktorów jak Nils Asther i Józef Schildkraut do takiego mizirnego scenarjusza. Piękny Nils wprawdzie trochę się powtarza ale Schildkraut dał ciekawą, świetnie opracowaną, tragiczno-charakterystyczną kreację, doprawdy warto byłoby umieścić go w znacznie lepszym filmie. Leatrice Joy niczem szczególnem się nie wykazała, jest to niemal że jeszcze debiutantka, kandydatka na gwiazdę, nie wyszła tu poza pewien szablonik. Reszta obsady analogiczna.

Nadprogram bardzo zabawna dwuaktówka, nieźle zrobiona z wielce pociesznemi sytuacjami i niezłą kolekcją typów charakterystycznych.

(*sk*).

—o—

NA WILEŃSKIM BRUKU

SPRYTNY ZŁOCZYŃCA OKRADŁ INŻYNIERA.

Kartoteka śledcza powiększona o jednego „klawisznika".

Inżynier-architekt Izaak Smorgoński, zamieszkały przy ul. W. Pohulanka Nr. 33 od pewnego czasu bawi na letnisku, a mieszkanie pozostawił pod opieką zaufanej służącej.

Sytuację tę wykorzystał złoczyńca, który tylko wyczekiwał odpowiedniego momentu, by podzielić się mieniem inżyniera.

Wczoraj, kiedy służąca inż. S. schodziła ze schodów, by udać się po zakupy na miasto, zbliżył się do niej jakiś młody mężczyzna i uprzejmie zapytał czy p. inżynier jest w domu, a otrzymawszy odpowiedź że bawi na letnisku uprzejmie podziękował.

Informacja ta, najwidoczniej wcale nie zmartwiła młodego człowieka, bowiem, jak tylko służąca zginęła z jego oczu, z energją przystąpił do drzwi mieszkania p. S., pogmyrał troszkę w zamku, a otworzywszy go wszedł do mieszkania i raźno, jak u siebie powybierał z szafy różną garderobę, zapakował ją i wyszedł na ulicę.

Niebawem wróciła służąca a zastawszy nieład w mieszkaniu, wszczęła alarm.

Na miejscu wnet znalazła się policja, a zorjentowawszy się w sytuacji, zarządziła pościg za złoczyńcą.

Wkrótce do komisarjatu V-go sprowadzono wraz z ukradzionemi rzeczami złoczyńcę, w którym służąca poznała tego, co to miał interes do p. inżyniera, a jednak sprawę swą załatwił i w jego nieobecności.

Okazało się, iż złoczyńcą jest niejaki Józef Kowalewski, zamieszkały przy ul. II Wąwozy.

Kowalewski, jak dotąd, w rejestrach kryminalnych nie był notowany, przeto wczoraj odbywał nowicjat jako „klawisznik".

Skradziona garderoba przedstawia wartość 1500 złotych.

MIMO PRZYGODNEJ OPIEKI PIENIĄDZE ULOTNIŁY SIĘ JAK KAMFORA.

Antoni Babicki, zamieszkały przy ul. Chocimskiej Nr. 26 skonstatował ku swemu zdumieniu, iż oszczędności przechowywane w niezamkniętym kuferku ulotniły się w tajemniczy sposób.

Kradzieży dokonano między dn. 20 ub. m. a 4 b. m.

Poszkodowany wartość biżuterji wykradzionej ocenia na 898 złotych.

Dodać należy, że mieszkanie nigdy nie było zostawiane bez opieki gdyż o ile wychodzili domownicy, pozostawała w niem zaufana osoba.

UJĘTY W SAMĄ PORĘ.

Posterunkowy III-go komisarjatu P. P. ujął niejakiego Władysława Gaumana, lokatora „Cyrku", który usiłował dokonać kradzieży z domu Nr. 16 przy ul. Mostowej.

RABUNEK PRZY UL. RYDZA-ŚMIGŁEGO.

Józef Gudaniec, zamieszkały przy ul. Oszmiańskiej 9, przejeżdżając przez ul. Rydza-Śmigłego został uderzony przez nieznajomego. Gudaniec reagował i brutalowi nie pozostał dłużny, wobec czego między nimi wynikła formalna bójka.

Wreszcie nieznajomy wycofał się z awantury i zbiegł.

Dopiero teraz Gudaniec zorjentował się, iż ukradziono mu 380 zł., o co podejrzewa osobnika, który wszczął z nim najwidoczniej zgóry uplanowaną awanturę.

Policja wdrożyła dochodzenie.

Doroczne zebranie „Zwiazu".

Zorganizowany przed paru laty w Wilnie przez zasłużonego działacza białoruskiego, d-ra Jana Stankiewicza, „Biełaruski Haspadarczy Żwiaz" (Białor. Związek Gospodarczy) rozwija się powoli lecz stale.

Przed kilku dniami (2-VIII-30) we własnym lokalu przy ul. Kwaszelni odbyło się właśnie doroczne zebranie Rady „Żwiazu", w skład której wchodzą: Zarząd Główny „Żwiazu", Komisja Rewizyjna i prezesi poszczególnych oddziałów powiatowych tego t-wa.

Ponieważ na posiedzeniu tem omówiono między innemi dotychczasowy dorobek „Żwiazu", jak i jego plany na przyszłość, nie od rzeczy będzie zaznajomić się dokładniej z jego przebiegiem.

Zagaił obrady d-r J. Stankiewicz, składając jako wiceprezes Zarządu sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Zwiazu" i jej wyników. Przy tej sposobności wyjaśnia się, że „Żwiaz" liczy w chwili obecnej 40 kół prowincjonalnych; posiada 5 domów ludowych (w Mołodecznie, Horodziszkach pow. wołoż., Wołożynie, Lidzie i Oszmianie), z tych 4 mają własne bibljoteki-czytelnie.

Pozatem przy poszczególnych kółkach istnieje: 18 bibljoteczek, dwa amatorskie zespoły dramatyczne (w Mołodecznie i Horodziszkach), i 3 białoruskie chóry mieszane (w Wołożynie, Horodżkach i Mołodecznie).

Ponadto posiada „Żwiaz" 2 księgarnie białoruskie w Mołodecznie i Wołożynie oraz zorganizował i prowadzi 2 prywatne białoruskie szkoły powszechne w Wołożynie i Słoweńsku, pow. wołożyńskiego. Pierwsza — w Wołożynie, istnieje od r. szk. 1928—29; kształci około 100 dzieci; posiada 2 klasy, 4 oddziały przy 2 nauczycielach. Druga, w Słoweńsku, czynna od r. szk. 1929—30 posiada 1 klasę przy 3 oddziałach i jednego nauczyciela. Kształci się w niej 57 dzieci.

Oprócz dwu szkół powyższych projektował „Żwiaz" założenie szkół białornskich i w szeregu innych miejscowości, stanęły jednak temu na przeszkodzie zarówno brak środków, jak i trudności czynione przez władze szkolne i samorządowe.

Gdy o szkołach mowa, warto tu jeszcze wspomnieć o tem, że szkoła białoruska w Słoweńsku powstała w znacznej mierze dzięki obywatelskiemu stanowisku miejscowego gospodarza Piotra Szaryka, który ofiarował bezinteresownie pół swego domu na lokal szkolny, oraz podkreślić wyasygnowanie na szkołę białoruską w Wołożynie 750 zł. zapomogi na rok szk. 1929—30 przez Radę Miejską tegoż miasteczka. Dzięki nieprzychylnemu stanonisku burmistrza „Żwiaz" otrzymał tylko pół preliminowanej kwoty, a i to nie odrazu, lecz w kilku ratach.

Wspomniał również sprawozdawca o udziale „Żwiazu" w I-szych Targach Północnych w Wilnie oraz o wysłaniu 20 osób białoruskiej młodzieży wiejskiej (w tem parę kobiet) na kursy spółdzielcze przy „Społem!" w Wilnie jesienią 1929 r., królre wszyscy ci słuchacze ukończyli z dodatnim wynikiem. Gorzej natomiast poszło „Zwiazowi" z zakładaniem kooperatyw białoruskich na prowincji.

Po wysłuchaniu sprawozdania d-ra J. Stankiewicza i odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej, zgromadzenie udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi i uchwaliło szereg wniosków w związku z wysłuchanem przed chwilą sprawozdaniem.

Między innemi postanowiono otworzyć jeszcze jedną szkołę białoruską w Wielkiem Siole koło Mołodeczna; prosić władze o poparcie materjalne dla prowadzonych przez „Zwiaz" szkół białoruskich; oraz zwrócić większą niż dotychczas uwagę na działalność na polu gospodarczem.

Wkońcu obrano nowy Zarząd T-wa i Komisję Rewizyjną. Do Zarządu weszli: d-r J. Stankiewicz jako prezes, M. Stankiewicz jako wiceprezes, E. Kowszowa (skarbnik), M. Siniawski (sekretarz) i A. Michalewicz (członek zwycz.); pozatem dwu kandydatów: Galas i Romanczyk.

Po zgłoszeniu kilku wolnych wniosków posiedzenie zamknięto.

K. Smreczyński.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!



Wszechpolskie regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Osada klubu wioślarskiego Poznań 1904, która odniosła zwycięstwo w biegu dwójek bez sternika, przebywając tor dług. 1700 mtr. w czasie 6 min. 55 sek.

SPORT

Raid awjonetek.

Ostateczne ustalenie punktacji i kolejności.

BERLIN, 7.VIII (Pat). W ciągu dzisiejszych godzin popołudniowych obradowała międzynarodowa komisja sportowa tegorocznego raidu awjonetek nad ustaleniem ostatecznej punktuacji i kolejności zwycięstw. Z powodu niedokończenia jeszcze w tych godzinach próby technicznej przez kilku uczestników raidu ostatecznej klasyfikacji oficjalnej ustalić nie było można. Ogłoszony został w wyniku tych narad jedynie komunikat prasowy, ustalający następującą kolejność i punktację zawodników, z tą uwagą, że jedynie w kolejności pierwszych 8 zwycięzców nie zajdzie prawdopodobnie już żadna zamiana.

Na pierwszem miejscu stoi Niemiec Morzik, osiągając ogółem sumę 427 punktów. Za nim idzie Niemiec Poss — 422 p., dalej Niemiec Notz — 419 p., Angielka miss Sponer – 416, Niemiec Polte — 409, Anglik Carberry – 405, Niemiec von Massenbach — 399, Anglik Broad—395, Krueger - 394, Böhning—385, Osterkamp — 384, von Köppen — 383, Lusser — 369, Riszticz — 342, Thorn — 338, Francuz Finat—337, Polak Płonczyński—336, Siebel — 335, Więckowski — 329, dr. Passewald—318, Arrachar—311, von Waldau - 305, Benz—304, Gothe—288, von Freiberg—272, Hiszpan Habsburg-Bourbon—245, lady Bailey —234, Bajan—225, Roeder—217, Gedgowd—169, Anglik Andrews—163. Prawdopodobne jest, że nawet przy ewentualnych jeszcze zmianach w tej kolejności zawodników dwaj pierwsi Polacy, a mianowicie Płonczyński i Więckowski pozostaną w grupie pierwszych 20 uczestników, którym przyznane będą nagrody.

Pięciobój bałtycko-skandynawski.

STOKHOLM, 7.VIII (Pat). W dniu wczorajszym zakończony został pięciobój nowoczesny bałtycko-skandynawski z ostatnią konkurencją — biegiem naprzełaj. Pierwsze miejsce w tym biegu zajął Lampola, Finlandczyk. Polacy zajęli następujące miejsca: Koprowski—11-te, Małyszko — 14-te, Kiesewetter — 16-te i Szupenko — miejsce 17-te. Klasyfikacja ostateczna pięcioboju przedstawia się następująco: pierwszy Thofeld (Szwecja)—20 punktów, drugie miejsce Lindman (Szwecja), Berg (Szwecja) — po 21 p., trzecie miejsce—Hax (Niemcy)—35 p.—por. Koprowski (Polska) zajął 13-te miejsce z 54-punktami, por. Szupenko—15 miejsce z 60 p., por. Kiesewetter — 16-te, 66 p. i por. Małyszko—17-te, 69 p.

Najbliższe imprezy sportowe.

Mecze o mistrzostwo klasy A grają: **Ognisko—Makabi i Lauda - Żaks.**

Dotychczasowy stan tabeli mistrzostwa przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. br-k
1. Makabi	11	77	29 : 11
2. Ognisko	10	16	29 : 12
3. 1 p.p. Leg.	9	10	21 : 10
4. 78 p.p.	9	9	13 : 13
5. Lauda	10	8	16 : 29
6. Żaks	10	7	12 : 18

Okręgowy Związek pływacki organizuje w Trokach **zawody pływackie o mistrzostwo m. Wilna.**

Lekkoatleci **Wieczorek** i **Wojtkiewicz** reprezentują okręg wileński w pięcioboju lekkoatletycznym o mistrzostwo Polski, który w roku bieżącym organizuje Łódź w Pabjanicach, natomiast **Sidorowicz** uczestniczy w mistrzostwach akademickich Europy, rozgrywanych w Darmstadzie.

Rozmaitości

GŁOŚNIK ZAMIAST DZWONÓW KOŚCIELNYCH.

W kościele parafjalnym w Cornwall, w Anglji, zepsuły się dzwony. Po bliższych oględzinach okazało się, że naprawa pociągnęłaby za sobą bardzo poważne koszta, na jakie uboga kasa parafjalna nie mogła sobie pozwolić. Wówczas znalazł się jeden z wiernych, który ofiarował się wmontować w wieżę kościoła potężne głośniki elektryczne, ofiarowane kościołowi przez fabrykanta. Inna fabryka zaś, produkująca płyty gramofonowe, darowała płyty, na których utrwalony został dźwięk najsłynniejszych dzwonów w Anglji — londyńskiej Westminster Abbey. W ten sposób najsłynniejsze dzwony Anglji wzywają obecnie wiernych miasteczka Cornwall na nabożeństwo.

GRUNT TO DOBRY POMYSŁ.

W Chicago zostało wybudowane więzienie karne, które, jak niosła fama, urągało wszelkim zasadom higjeny. Prócz tego mówiono, że władze więzienne zbyt surowo obchodzą się z więźniami. Redakcje dzienników zwracały się kilkakrotnie do dyrektora departamentu więziennictwa z prośbą o zezwolenie na zwiedzenie więzienia, prośby te jednak nie zostawały uwzględnione. Wówczas jeden z reporterów wpadł na taki pomysł: Napisał na prokuratora list anonimowy, w którym doniósł, że on, pan X., zamieszkały przy ul. Y., jest zabójcą jubilera E. Dziennikarz został aresztowany i dostarczony do nowego więzienia, gdzie przebywał w ciągu 2 tygodni zanim został stawiony przed oblicze sędziego śledczego. Reporter został naturalnie uwolniony, lecz już na drugi dzień ukazał się w jednym z dzienników obszerny artykuł, omawiający stosunki w nowowybudowanem więzieniu. Zbytecznem jest dodawać, że reporter został za swój pomysł dobrze wynagrodzony.

SMAŻONE LODY — ULUBIONA POTRAWA CHIŃCZYKÓW.

Smażone lody — ktoby pomyślał! Wyobraźmy sobie lody, rzucone na ciepłą patelnię, — w jednej chwili ze smakowitych lodów powstaje ciepła ciecz o smaku owocowym. Brrr! A jednak istnieje sposób, który pozwala kotlet z lodów smażyć na patelni podobnie jak kawałek mięsa. Ale na to — trzeba być Chińczykiem! W każdym razie receptę podajemy — próbujcie — może się komu uda?!

Bierze się kawałek dobrze zamrożonych lodów owocowych i posypuje bardzo grubo mąką lub tartą bułką, poczem rzuca się na chwilę na patelnię, na której znajduje się rozpuszczony tłuszcz. Lodowy kotlet przekłada się szybko raz na jedną raz na drugą stronę by się bułeczka zarumieniła i odrazu podaje na stół. Podobno połączenie gorącej powłoki z zimnem wnętrzem daje smakoszom niebywałe rozkosze gastronomiczne, któremi delektuje się każdy prawowity Chińczyk. Przyrządzeniem tego przysmaku trudnią się w Chinach specjaliści, którym się wcale nieźle powodzi.

11 LAT WIĘZIENIA PRZEZ FAŁSZYWE ZEZNANIE ŚWIADKA.

W więzieniu Marquette, w stanie Michigan, w Stanach Zjednoczonych od jedenastu lat znajdował się niejaki Albert Eichort, skazany za zamordowanie kobiety na bezterminowe więzienie. Na rozprawie sądowej Eichort zaklinał się, że jest niewinnym, skazany jednak został na podstawie zeznań niejakiej Anny Gilson, która stanowczo oświadczyła, że zbrodnię popełnił właśnie Eichort. Nie pomogły łzy skazanego ani rozpacz rodziny jego, powędrował do więzienia. Dopiero teraz po jedenastu latach, owa główna oskarżycielka Eichorta zgłosiła się do sądu i oświadczyła, że zeznawała przeciwko Eichortowi fałszywie, gdyż chciała zdobyć nagrodę 1.000 dolarów, jaką wyznaczono za wskazanie sprawcy zbrodni. Zresztą wysoka nagroda, za namową jednego ze swych znajomych wskazała jako mordercę Eichorta i zeznawała przeciw niemu na rozprawie. Wyrodna kobieta, dzięki której niewinny człowiek przesiedział jedenaście lat w więzieniu poniesie zasłużoną karę.

SILNE EMOCJE.

Pomysłowi wynalazcy w Ameryce starają się jak najlepiej zaspokoić wielkie zapotrzebowanie na sensacje.

Np. amerykański inżynier M. K. Stern, dał pragnącym dramatu, możność przeżycia sztucznego wypadku kolejowego. Na specjalnie skonstruowanym torze kolejowym w Coney-Island, 2 pociągi składające się z 1—2 wagonów, idące w przeciwnym kierunku, napełnia się pasażerami, następnie puszcza się w ruch, z szybkością 50 klm. na godzinę. Tak więc pasażerowie obu pociągów, wychyliwszy się przez okno, widzą zbliżający się z kilometra na kilometr, po tym samym torze drugi pociąg. Przerażenie, nawet poinformowanych o całkowitem bezpieczeństwie, pod wpływem sugestji wzrasta. Słyszą już łoskot, w pewnym momencie huk i wstrząs (sztucznie wywołany), a gdy po chwili, czują się cali i zdrowi, mają pełne złudzenie cudownego uniknięcia śmierci.

—o—

Humor zagraniczny.

— Powiedz mi, Jasiu, jakie drzewo najlepiej pali się?

— Zapałka, panie profesorze.

* * *

Roztargniony ojcie:

— Czy widziałeś mój synu, abym ja kiedy robił podobne rzeczy, gdy byłem w twoim wieku?

* * *

Źle zastosowane przysłowie.

Żona: — Zrobił mi się wrzód na ustach, wcale nie mogę mówić.

Mąż: — Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło.

* * *

— Przepraszam pana, czy ja pana przed tygodniem nie spotkałem w Chicago?

— Nigdy tam jeszcze nie byłem.

— Hm... i ja też nie byłem. To musiały być widocznie dwie inne osoby.

* * *

— Choć grosik, panie dobrodzieju, nie mam za co pochować swej żony.

— A ty kłamco obrzydliwy. Przecież jeszcze wczoraj widziałem twoją żonę zupełnie zdrową.

— Ona wprawdzie żyje, a przecie, proszę dobrodzieja, każdy człowiek powinien myśleć o przyszłości. To i ja też już teraz zbieram na jej pogrzeb.

S. S. VAN DINE.

62)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

— O, tak, ale dopiero jutro. Tymczasem zrobiłby tam porządek i umieścił maszynę do pisania w bardziej widocznem miejscu. I schowałby notes Drukkera, bo nie ulega wątpliwości, że zamierzał sobie przywłaszczyć rezultat pracy genjalnego kaleki. Ale weszliśmy w grę o dzień za wcześnie i wszystkie jego kombinacje wzięły w łeb.

Markham tonął w chmurze dymu ponury i zamyślony.

— Powiedziałeś, że wczoraj wieczorem, przypomniawszy sobie charakter biskipa Arnessona, nabrałeś przekonania o winie Dillarda.

— Tak. To mi dostarczyło motywu. Zrozumiałem, że zamiarem profesora było zwalić winę na barki Arnessona i że tajemniczy podpis na listach do prasy został wybrany w tym właśnie celu.

— Długo czekał, zanim skierował naszą uwagę na „Pretendentów" — zauważył Markham.

— Faktem jest, że podług swoich przewidywań nie spodziewał się, że będzie do tego zmuszony. Myślał, że sami sobie przypomnimy nazwisko bohatera. Lecz okazaliśmy się bardziej tępi, niż się spodziewał, tak że w końcu, nie mając innego wyjścia, posłał po nas i odegrał zręczną komedję naprowadzenia nas na właściwą drogę.

Markham milczał. Siedział z nachmurzonem czołem, wybijając palcami takt na biurku.

— Dlaczego—zapytał wkońcu— nie powiedziałeś nam odrazu wczoraj wieczorem, że biskupem był profesor, a nie Arnesson? Dałeś nam do myślenia...

— Mój drogi, cóż ja mogłem innego zrobić? Po pierwsze, nie uwierzyłbyś, a po drugie, znówbyś mi zaproponował podróż za ocean. I wreszcie chodziło o to, żeby profesor myślał, że podejrzewamy Arnessona. W przeciwnym razie nie mielibyśmy szansy złapania go na samozdradzie. Cała nasza nadzieja leżała w podstępie. A wiedziałem, że ty i sierżant, mając na niego podejrzenie, nie zdołalibyście tego ukryć. Nie mieliście przynajmniej potrzeby udawać i mój plan poszedł jak po maśle.

Zauważyłem, że od pewnego czasu Heath bezustannie spoglądał na Vance'a z wyrazem kłopotliwej niepewności, tak, jakby chciał coś powiedzieć, ale nie miał odwagi zacząć. Wkońcu jednak nie wytrzymał. Poruszył się niespokojnie i wyjąwszy cygaro z ust, rzucił zdumiewające pytanie:

— Nie skarżę się, że nam pan wczoraj nie powiedział prawdy, panie Vance, ale chciałbym wiedzieć, dlaczego pan zamienił szklanki profesora i pana Arnessona, wtedy, gdy się pan zerwał z krzesła i pokazał na malowidło nad kominkiem?

Vance westchnął głęboko i pokiwał beznadziejnie głową.

— Mogłem zgóry wiedzieć, że nic nie ujdzie pańskiemu orlemu oku, sierżancie.

Markham przechylił się przez biurko, świdrując przyjaciela wzrokiem gniewnego zdumienia.

— Co się to ma znaczyć? — wyjąkał, tracąc swój zwykły spokój. — Zamieniłeś szklanki? Z całą świadomością..?

— Hallo, stary! — rzekł błagalnie Vance. — Nie daj się ponosić nierozsądnej pasji. — Zwrócił się z żartobliwą wymówką do Heatha. — Ładnie mnie pan wsypał, sierżancie!

Vance wykonał gest rezygnacji.

— Więc, słuchaj! Jak ci już powiedziałem, moim zamiarem było przychylić się pozornie do planów profesora i udać, że podejrzewam Arnessona. Dziś rano zwierzyłem mu się celowo, że nie mamy żadnych wyraźnych dowodów i że nawet, gdybyśmy aresztowali Arnessona, to musielibyśmy go puścić. Wiedziałem, że w danych okolicznościach profesor ucieknie się do jakiejś akcji — że spróbuje rozwiązać sytuację na własną rękę — gdyż jedynym celem jego zbrodni była całkowita zguba Arnessona. Byłem poprostu pewny, że zaimprowizuje coś, co go zdradzi, tylko nie wiedziałem, co. Nie spuszczałem go z oka... Wino dało mi natchnienie. Wiedząc, że ma on w swojem posiadaniu cjanek potasu, zrobiłem wzmiankę o samobójstwie i w ten sposób poddałem mu myśl. Wpadł w pułapkę i postanowił otruć Arnessona w taki sposób, aby to wyglądało na samobójstwo. Zobaczyłem, że nalewając przy szafie wino, manipulował coś koło szklanki Arnessona. Moją pierwszą myślą było przeszkodzić zbrodni i dać wino do analizy. Moglibyśmy go zrewidować, czego rezultatem byłoby znalezienie przy nim flakonika. Te rzeczy, z dodatkiem świadectwa dziecka, dostarczyłyby nam może materjału oskarżeniowego. Ale w ostatniej chwili, gdy profesor napełniał nasze szklanki, zdecydowałem się na prostszą linję działania. Chciałem go zmusić do przyznania się...

— I odwróciłeś naszą uwagę i zamieniłeś szklanki?

— Właśnie. Uważałem, że człowiek nie powinien się wzdragać wypić to wino, które nalał dla kogo innego. Profesor dobrze widział, co robię. Byłem pewny, że w ostatniej chwili zabraknie mu odwagi i przyzna się do zbrodni. Mój ruch udowodnił mu, że wiem o wszystkiem. Pomyliłem się...

* * *

„Samobójstwo" profesora Dillarda położyło koniec morderczej orgji „biskupa" i oczyściło automatycznie pamięć Pardee'go. W rok później Arnesson i Bella Dillard wzięli ślub i wyjechali na stałe do Norwegji. Arnesson objął katedrę profesora matematyki stosowanej na uniwersytecie w Oslo. Stary dom Dillardów na 75 street został zburzony. Na jego miejscu stoi teraz ogromna kamienica nowoczesna, na której fasadzie widnieją dwa wielkie medaljony z terrakoty, dziwnie przypominające tarcze łuczne. Często się zastanawiam, czy architekt wybrał tę ozdobę przypadkiem, czy umyślnie.

(Koniec).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski